Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.

I strona	— 5 szpalt	. . . Zł.	—.70
Tekst	— 5	. . . . .	—.60
Reklamy	— 5	. . . . .	—.40
Zwyczajne	— (	. . . . .	—.20
Cyfrowe	— 8	. . . . .	—.40
Nekrologi	— 5	. . . . .	—.40

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
Konto czek. PKO. Nr. 8575
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIEŃ POLSKI

Cena egz. 20 gr.
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNEJ

W Warszawie z odnoszeniem	Zł. 5.—
Na prowincji z przesyłką pocztową	„ 5.—
Zagranicą z przesyłką pocztową	„ 10.—
Zmiana adresu	—.50

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TELEFONY: REDAKCJI 000-04, ADMIN. 000-04

Nr. 122. **Warszawa, Wtorek 30 Maja 1933 r.** **Rok X.**

Gdańsk prowincją Adolfa Hitlera.

Parlament gdański ma więc większość hitlerowską. Sami, bez pomocy niemiecko-narodowych (podobnie jak w Rzeszy niemieckiej po usunięciu komunistów) mają większość w Landtagu Wolnego Miasta. Mogą utworzyć własny rząd, bez współudziału innych stronnictw. Mogą sposobami regulaminowymi ograniczyć swobodę opozycji. Mogą wykorzystać wszystkie możliwości,jakie im dają zwykłe ustawy do zhitleryzowania miasta, które jest autonomicznym obszarem, pupilem Ligi Narodów i pod protektoratem Polski.

„Unja de facto".

Na ulicach Gdańska roznoszono w czasie agitacji wyborczej sztandary z hakenkreuzem i z napisem „zurück zum Reich". To hasło mówi więcej niż cokolwiek innego o programie nowych rządzących u ujścia Wisły. W teorji nic się nie zmieniło. I poprzedni rządcy Gdańska wyznawali i głosili to samo hasło. Oni jednak nie mieli ani energji ani odwagi, by je realizować. Hitlerowcom nie zabraknie zapewne ani jednego ani drugiego. Stworzą to, co sami nazywają „unją de facto". Przewodniczącego Landtagu, przewodniczącego i członków senatu gdańskiego będzie mianować Adolf Hitler, a głosowanie Landtagu będzie tylko czczą formalnością. Ustawy gdańskie będą opracowywane w Berlinie, a Landtag będzie przyjmował posłusznie do wiadomości to, co mu ze stolicy Niemiec podyktowano. Autonomja Gdańska faktycznie przestała istnieć. Zabiło ją jednak nie to państwo, którego głośno i hałaśliwie tak się w Gdańsku obawiano. Zabiła ją nie Polska. Zabiły ją Niemcy, a obywatele gdańscy udzielili swego błogosławieństwa temu aktowi, ubezwłasnowalniającemu ich.

Jeśli hitlerowcy...

Bynajmniej nie pismo polskie, lecz angielski i filoniemiecki „Manchester Guardian" określił sytuację, jaka powstanie po zyskaniu większości przez hitlerowców w następujący sposób: „Jeśli hitlerowcy uzyskają większość w wyborach 28 maja i jeśli utworzą — jak w Niemczech — rząd narodowo-socjalistyczny będą mogli swobodnie czerpać ze swego panaceum na leczenie chorób wewnętrzno-politycznych, ale— podobnie jak i ich poprzednicy — będą związani traktatami. Gdańsk może posłużyć Europie jako doświadczenie. Bezpieczeństwo kontynentu zależy od energji, z jaką Liga Narodów będzie pilnowała przestrzegania traktatów i swego autorytetu... Musi ona zobowiązać Gdańsk do respektowania zarówno ducha, jak i litery jego zobowiązań". — Te słowa wskazują na znaczenie nowego regimu gdańskiego jako eksperymentu: tam właśnie okaże się, czy hitlerowcy faktycznie i lojalnie potrafią współpracować z systemem międzynarodowym, rządzącym obecnie Europą.

„Zarówno ducha, jak i litery".

Pogodzenie się z tym systemem, to przestrzeganie zarówno ducha, jak i litery zobowiązań Gdańska, — jego umów międzynarodowych i jego konstytucji. I tu znowu odpowiedź na to, czy hitlerowcy będą do tego zdolni daje bynajmniej nie źródło polskie, ale źródło najbardziej niepodejrzane, jakiem jest „Völk. Beobachter". Naczelny organ obecnego kanclerza Rzeszy, wyrażając oburzenie z powodu apelowania socjalistów gdańskich do Ligi Narodów, jako gwarantki konstytucji gdańskiej, pisze: „Jeżeli nawoływania czerwonych do zdrady stanu będzie trwało dalej, to należałoby się zastanowić, czyby nie można, przy pomocy odpowiednich zarządzeń przeciw przywódcom socjalistycznym w Rzeszy, zmusić ich gdańskich towarzyszy do zaprzestania tej akcji". Zanalizujmy tę opinję obecnego dyktatora Gdańska, kanclerza Hitlera na tle tezy o „poszanowaniu traktatów". Oto powołanie się na gwarantkę traktatów uznane jest za zdradę stanu, a za metodę polityki gdańskiej uznane jest — teroryzowanie socjalistów niemieckich. I jedno i drugie ani z traktatami, ani z konstytucją Gdańska pogodzić się nie da. Czy tego rodzaju stanowisko nie rodzi i dalszych konsekwencyj — czy nie rodzi prawa gwarantów ustroju Gdańska, to jest Ligi Narodów i Polski do badania stosunków wewnętrzno-niemieckich, do badania mianowicie czy pewne zarządzenia wewnętrzno-niemieckie nie zostały podjęte w tym celu, by odebrać gdańskiej opozycji jej uprawnienia konstytucyjne — to dalsza sprawa. Narazie wystarczy stwierdzenie, że program taktyki hitlerowskiej wobec gdańskiej opozycji jest naruszeniem zarówno traktatów, jak i gdańskiej konstytucji.

„Jeśli Liga Narodów..."

Jakież są konsekwencje? Tenże „Manchester Guardian" ujmuje je — tak jak się rysują dla opinji publicznej Zachodu — w sposób jasny i nie pozostawiający wątpliwości: „Jeśli Liga Narodów zaniecha okazania swej woli, że chce być słuchaną — to będzie musiała patrzeć na to, jak pewnego dnia Polska sama i arbitralnie podejmie inicjatywę w tej sprawie". Nie idzie nam w tej chwili o to, co i kiedy uczyni Polska. Idzie o co innego. W tych słowach angielskich radykałów kryje się stwierdzenie faktu, że dziś na wschód od Renu jedynym gwarantem prawa, pokoju i wolności jest — Polska Józefa Piłsudskiego. Czekaliśmy wprawdzie dość długo na stwierdzenie tej prawdy i nasi nowi sympatycy z nad Tamizy dochodzili do niej dość okrężnymi drogami, ale lepiej późno, niż nigdy.

Polska a Polacy gdańscy.

Polska jest gwarantką pokoju. Polacy gdańscy zyskali 7000 głosów. Nie stracili ani głosów ani mandatów. 7000 — to jest garstka, ale 7000 ludzi, którzy w takiej sytuacji jak dzisiejsza głosowali na listy polskie jest więcej warte niż 70.000 ludzi, którzy to czynili i którzy to czynią gdzieindziej. Głosować dziś w Gdańsku, w Prusiech wschodnich, na Śląsku za listą polską, to nietylko spełnienie obowiązku. To bohaterstwo. Tych 7000 Polaków gdańskich — to ludzie, na których Polska zawsze może liczyć — i którym to Polska zawsze winna pamiętać.

Gdańsk pod flagą swastyki.

Przebieg wyborów.

Gdańsk 29 maja.

(PAT) Wybory do sejmu gdańskiego rozpoczęły się wczoraj w niedzielę o godzinie 10 rano. Od rana po mieście kursowały liczne kolumny samochodowe, udekorowane sztandarami i odznakami hitlerowskiemi. Umundurowani członkowie szturmówek hitlerowskich nawoływali z samochów do głosowania na ich listy.

„Zurück zum Reich".

Na wielu samochodach poza członkami hitlerowskiemi umieszczone były plakaty z hasłami wyborczemi, m. in. również z hasłem „zurück zum Reich".

Dysproporcje między rozmachem propagandy wyborczej hitlerowców i innych partyj ilustruje choćby posiłkowanie się środkami technicznemi. W akcji wyborczej hitlerowców brały udział kolumny samochodowe, podczas gdy ze strony niemiecko-narodowych kursowały po mieści trzy samochody ciężarowe, obsadzone przez stahlhelmowców i udekorowane portretami prezydenta Ziehma oraz transparentami wyborczemi.

Notowano wypadki, gdy po lokalach wyborczych przynoszono ze szpitali chorych, aby złożyli swoje głosy. W kilku wypadkach chorych takich przynosili umundurowani hitlerowcy. Na ulicach panowało wielkie ożywienie, czemu sprzyjała piękna pogoda słoneczna. Napływ głosujących do lokalów wyborczych był przez cały czas dość znaczny. Jedynie w porze obiadowej nastąpiło pewne osłabienie ruchu.

Obszar Wolnego Miasta podzielony jest na 150 okręgów wyborczych. W każdym okręgu założono 3 do 6 biur wyborczych. Ogółem na obszarze W. Miasta otwartych dziś było przeszło 500 biur wyborczych.

Krwawe starcie.

Gdańsk 29 maja.

(PAT) Nadzwyczajne wydanie czasopisma narodowo socjalistycznego „Der Vorposten" donosi, że w miejscowości Schönbergu został ciężko ranny podczas starcia z socjalistami członek szturmowego oddziału hitlerowskiego. — Starcie nastąpiło wkrótce po zdarciu przez grupę socjalistów odezwy wyborczej hitlerowców w miejscowości Siedlice. Komuniści napadli na dwie szturmówki hitlerowców i oblali ich kwasem siarczanym.

Podział głosów.

Ogółem oddano głosów 215.735, z tego narodowi socjaliści otrzymali 107.619, socjaliści — 38.210, komuniści — 14.800. centrum — 31.504, niemiecko-narodowi — 13.601, Polacy — 6.726, zakon młodo-niemiecki — 1.677 i właściciele nieruchomości — 998.

Podział mandatów.

Gdańsk 29 maja.

(PAT) Urzędowy podział mandatów do sejmu gdańskiego, ustalony na podstawie nieurzędowych wyników wyborów przedstawia się jak następuje: narodowi socjaliści 38 (poprzednio 12), socjaliści 13 (19), niemiecko-narodowi 4 (10), centrum 11 (11), komuniści 5 (7), Polacy 2 (2), to jest po jednym każda lista polska.

Hitlerowiec Rauschning prezydentem senatu gdańskiego.

Berlin 29 maja.

(PAT) Biuro Wolffa komunikuje: Desygnowany przez partję narodowo-socjalistyczną na prezydenta senatu gdańskiego przywódca Landbundu dr. Rauschning wyjechał w nocy do Berlina. W poniedziałek przed południem dr. Rauschning złoży wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przyszłej polityki Wolnego Miasta Gdańska.

Charakterystyczne zarządzenie.

Gdańsk 29 maja.

(Tel. wł.) Drogą telegraficzną i na zarządzenie rządu Rzeszy w porozumieniu z władzami gdańskiemi odwołano specjalnego urzędnika dla obywateli niemieckich, przyjeżdżających do Gdańska.

Odtąd obywatele niemieccy będą mogli przybywać bez przeszkód do Gdańska i Sopot. Zarządzenie w Berlinie wywołało ogólne zadowolenie.

Hitler o „wolności niemieckiej na Wschodzie".

Gdańsk 29 maja.

(PAT) Kanclerz Hitler wygłosił wczoraj o godzinie 8 wieczorem z Domu brunatnego w Monachjum 25-minutową mowę przez radjo, przeznaczoną dla wyborców gdańskich. Przeważającą część swego przemówienia kanclerz poświęcił zobrazowaniu walk narodowych socjalistów z marksizmem i ze sferami mieszczaństwa narodowego od końca wojny do chwili obecnej. Pozatem Hitler mówił o celach, do których dążą narodowi socjaliści. Przy końcu swego przemówienia powiedział m. in.: **„Nie chcemy bynajmniej korygować granic kosztem narodów używających języka innego niż język niemiecki, nie opuścimy jednak tych, co mówią naszym językiem.** Nie dążymy do ofiarowania wojnie wielomiljonowych ofiar. Jest to nietylko czczą teorją, lecz głęboko zakorzenioną ideją. Kto poczuwa się do narodowego socjalizmu — zakończył Hitler — ten toruje drogę do wolności niemieckiej na Wschodzie".

Głosy prasy gdańskiej.

Gdańsk 29 maja.

(PAT) Wynik wczorajszych wyborów do Volkstagu przyniósł bezsprzecznie wielkie zwycięstwo hitlerowcom, którzy sami otrzymali ponad 50% ogólnej ilości głosów.

„Silniej niż w Rzeszy".

Nadzwyczajne wydanie pisma „Danziger Sontagsztg." uważa ten wynik za bardziej dla hitlerowców pomyślny niż w Rzeszy, gdzie zdołali oni skupić dookoła siebie zaledwie 44% całej ilości głosów.

Centrowcy.

Organ partji centrowej „Danziger Landesztg." wyraża zadowolenie z faktu, że mimo ciężkiej walki, jaką partja stoczyć musiała ilość głosów oddanych na nią nawet się zwiększyła. Zmianę konstytucji — zaznacza dziennik — narodowi-socjaliści będą mogli przeprowadzić jedynie przy współudziale partji centrowej i niemiecko-narodowej.

Socjaliści.

„Danziger Volksstimme" przyznaje, że partja socjalistyczna poniosła poważne straty, uważa jednak, że przy obecnie panujących w Gdańsku warunkach ludność pracująca pozostała wierna partji, która w nowym Volkstagu będzie najsilniejszą partją opozycyjną i wogóle najliczniejszą frakcją po hitlerowcach.

Głosy prasy zagranicznej.

Genewa 29 maja.

(PAT) Dzienniki genewskie szeroko omawiają wybory w Gdańsku. „Journal des Nations" stwierdza, że wybory niedzielne odbyły się pod terorem i ostro krytykują wysokiego komisarza Ligi Narodów Rostinga, który według dziennika toleruje ustawiczne pogwałcenie statutu Wolnego Miasta. Pismo przeciwstawia bezczynności Rostinga energiczne stanowisko komisji rządzącej Zagłębia Saary i pisze, że w grze jest obecnie niezależność Gdańska, gdyż senat narodowo-socjalistyczny będzie pod rozkazami niemieckich partyj politycznych. Wkońcu dziennik wyraża nadzieję, że Rada Ligi Narodów musi okazać swój autorytet, zastępując shitleryzowaną policję gdańską przez policję międzynarodową, jedynie mogącą zapewnić bezpieczeństwo powszechne.

Zatarg austro-niemiecki.

Austrja zagrożona inwazją z Bawarji udaremnia zamach hitlerowski na pograniczu. Ministrowie Rzeszy przybywają nieproszeni do Wiednia i jeden z nich zostaje nietylko wyproszony, ale wydalony z Austrji. Rząd austrjacki zakazuje noszenia brunatnych mundurów, w odpowiedzi na co rząd Rzeszy zamyka ruch turystyczny do Austrji, okładając kwotą 1000 marek paszport każdego podróżnego, o ile nie wyjeżdża w celach handlowych, bo import do Austrji chcą Niemcy oczywiście podtrzymać. — Zjazd Niemców zagranicznych, który miał się odbyć na Zielone Święta w Celowcu, został nagle przez Rzeszę odwołany i przeniesiony do Passawy w Bawarji. Pozatem oficerowie Reichswehry niemieckiej odmówili udziału w wyścigach kawaleryjskich, zapowiedzianych przez wojskowość austrjacką.

Rząd austrjacki odpowiada na ten manewr blokadowy odmową agreement dla radcy i attaché prasowego poselstwa niemieckiego w Wiedniu i zapowiada wstrzymanie importu z Niemiec oraz rozwiązanie wszystkich organizacyj hitlerowskich. — Oto krótka kronika wypadków ostatnich dni kilkunastu dowodząca, że stosunki między Austrją a Rzeszą przybrały formę, dla której nazwa zatarg poczyna być za delikatną, bo jest to formalna wojna dyplomatyczna i ekonomiczna. Bodaj, że od r. 1866 podobnym językiem pomiędzy Berlinem a Wiedniem nie rozmawiano.

Cóż on jednak oznacza ze strony austrjackiej, a co z niemieckiej? Po stronie niemieckiej wątpliwości on nie przedstawia. Wydaje się pewnem, że mimo zapewnień p. Göringa, dawanych Mussoliniemu, iż Niemcy nie będą forsowały Anschlussu, robota w tym kierunku idzie w najlepsze. Oczywiście gra się tu interesem partji narodowo-socjalistycznej, która występuje tu jako odrębna „firma". Jest to typowa gra na cztery ręce, gdzie Rzesza i hitleryzm trzymają się tej samej taktyki, którą przez dłuższy czas uprawiano z Kremla pod firmami: rząd i partja komunistyczna, grającemi role formalnie odrębne, choć faktycznie należały do tego samego właściciela.

Rząd Rzeszy chwyta się, jak widzimy, wszelkich pozorów, by wykazać mieszkańcom Austrji, że jeśli będą się opierać zagarnięciu władzy przez hitlerowców, słowem Anschlussowi, dojdą wnet do żebraczego kija. Idzie o zaostrzenie kryzysu i biedy w Austrji, w nadziei, że obali to Dollfussa, a potem rzecz pójdzie jak z płatka. Taktyka, niewiadomo czy trafna, ale z punktu widzenia Hitlera nie do pogardzenia. Że tej taktyki duszenia Austrji w krytycznym momencie chwytają się także inni, to już rzecz mniej, a raczej całkiem niezrozumiała. Bo oto południowy sąsiad Austrji, Jugosławja, wydaje, acz z innych powodów, ale jednocześnie z tą „Grenzsperre" niemiecką kompletny właściwie zakaz importu z Austrji: z powodu zakazu dowozu świń do Austrji na 2 tygodnie wydał Belgrad zakaz przywozu z Austrji papieru i wyrobów papierowych, żelaza, wyrobów żelaznych i metalowych, maszyn i automobilów, słowem właściwie wszystkiego, co z Austrji do Jugosławji importowano. Być może, że rząd jugosłowiański widzi w tej chwili w Austrji dogodny objekt do uzyskania lepszych warunków ekonomicznych, ale politycznie krok jego dowodzi w najlepszym razie krótkowzroczności popychającej Austrję w ramiona Niemiec. „Nec Hercules contra plures", a Austrja w stosunku do Niemiec roli tego Herkulesa naprawdę grać nie może.

Na czem jednak opiera się gra po stronie Austrji i na jakie szanse liczy rząd Dollfussa, rozpoczynając walkę na ostre, przy najwidoczniejszej przewadze po stronie niemieckiej. Ze strony niemieckiej rozpuszcza się uporczywie pogłoski, że cała polityka obecnego rządu austrjackiego dyktowana jest z Rzymu i że Dollfuss nie stawiałby kwestji tak ostro, gdyby nie miał w kieszeni daleko idących zobowiązań ze strony Duce. Są to oczywiście wersje równie łatwe do rozgłoszenia jak trudne do sprawdzenia. Politycznie zresztą rzecz taka mogłaby mieć sens tylko na pewien krótki dystans, na czas kiedy trzeba „durchhalten" z tem, że na później ma się inny program. Powiada się na to, że tym programem jest podtrzymanie niezależności Austrji przy rozbudzonym dziś tak jasno patrjotyzmie austrjackim. Zupełnie słusznie. Zauważyć tylko trzeba, że patrjotyzm ten nie może wyczerpywać swego programu w znoszeniu ustawicznem biedy i szykan ekonomicznych ze strony zarówno wielkich jak i małych sąsiadów, ale musi zapowiadać jakąś jaśniejszą i to na trwałe przyszłość. Ten program rząd Dollfussa, jak twierdzą, posiada, pytanie tylko, czy pozwalą mu go zrealizować, czy istotnie uzgodniony on jest między Wiedniem a Rzymem a jak niektórzy chcą i Budapesztem, czy też dopiero myśli się o jego uzgodnieniu, czy wreszcie program ten znajdzie zrozumienie w Paryżu. Ataki Berlina wskazują, że chce on przewrotu w Austrji zanim program ten zostanie ostatecznie przesądzony, że chce on, bodaj jeszcze przed jesienią rzecz przesądzić. Losy Austrji leżą dziś w ręku państw przeciwnych Anschlussowi, lecz mających tyle ze sobą sprzecznych i w tej sprawie interesów, że zachodzi obawa, iż zanim je uzgodnią sprawa austrjacka rozstrzygnie się wedle przysłowia „Roma deliberante Saguntum periit".

Wiedeń 29 maja.

(PAT) Konflikt niemiecko-austrjacki zatacza coraz szersze kręgi. Zjazd Niemców zagranicznych, który miał się odbyć na Zielone święta w Klagenfurcie został nagle odwołany i przełożony do Passawy w Bawarji. Oficerowie Reichswehry niemieckiej cofnęli swój udział w wyścigach kawalerji zapowiedzianych przez wojskowość austrjacką.

Represje austrjackie wobec Niemiec.

Wiedeń 29 maja.

(Tel. wł.) W związku z wprowadzeniem w Niemczech bojkotu turystycznego do Austrji i ustanowieniem opłat za wizy wyjazdowe do Austrji w wysokości tysiąca marek, planuje rząd Dra Dollfussa represalja gospodarcze w stosunku do Niemiec. Pozatem rozważana jest możliwość **zakazu partji narodowo-socjalistycznej w Austrji i rozwiązanie wszystkich organizacyj hitlerowskich.** W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Wiener Montagspost" sekretarz stanu Dr Neustaedter-Stuermer oświadczył, iż jest nie do pomyślenia, aby można było w państwie tolerować taką partję polityczną, która stoi na usługach zagranicznego męża stanu i spełnia jego rozkazy bez względu na dobro własnego kraju. Oprócz tego za pośrednictwem partji narodowo-socjalistycznej rząd niemiecki miesza się do czysto wewnętrznych spraw Austrji.

Konferencja Dollfussa z Mussolinim i Gömbösem.

Wiedeń 29 maja.

(PAT) „Der Morgen" donosi, że kanclerz Dollfuss udaje się z końcem tygodnia samolotem do Rzymu celem podpisania konkordatu. Przy tej sposobności spotka się on w Rzymie z Mussolinim i premjerem węgierskim Goemboesem i omówi niemieckie plany aneksyjne i niebezpieczeństwo grożące niezależności Austrji. Po powrocie z Rzymu wyjedzie kanclerz Dollfuss do Londynu na otwarcie światowej konferencji gospodarczej i tam będzie miał sposobność omówienia polityki Niemiec hitlerowskich wobec Austrji.

Zmiana na stanowisku posła niemieckiego w Wiedniu.

Wiedeń 29 maja.

PAT) „Der Morgen" donosi, że Hitler ma zamiar wycofać z Wiednia dotychczasowego posła niemieckiego Rietha. Miejsce jego ma zająć funkcjonarjusz narodowo-socjalistyczny.

Kongres Międzynarodowej Izby Handlowej.

Wiedeń 29 maja.

(Tel. wł.) W wielkiej sali Konzerthausu w Wiedniu otwarty został dziś kongres międzynarodowej Izby handlowej w obecności prezydenta związkowego Miklasa, członków rządu austrjackiego, korpusu dyplomatycznego i około tysiąca delegatów ze wszystkich części świata. W imieniu rządu austrjackiego powitał kongres kanclerz Dollfuss. Przewodniczącym kongresu został wybrany Tilgner (Austrja).

Przeciw długom wojennym i reparacyjnym.

Prezydent Międzynarodowej Izby handlowej Abraham Frohwein w dłuższem przemówieniu zajmował się rozważaniem przyczyn obecnego kryzysu. Oświadczył on m. in., że zasadniczym błędem było uważanie setek miljardów, wydanych podczas wojny na cele zniszczenia, za normalny kapitał inwestycyjny, z którego sądzono czerpać zysk, podobnie jak z kapitału wydanego na cele produktywne. Wychodząc z tej zasady, błędny jest również cały system długów wojennych i reparacyj. Jeżeli ma być uporządkowane życie gospodarcze zainteresowanego świata, to musi być uregulowana również kwestja długów wojennych, podobnie jak uregulowane zostały reparacje. Mowca wypowiedział się dalej przeciw zniesieniu waluty złotej, która powinna służyć jako stały miernik wartości.

Krwawe starcia hitlerowców z Heimwehrą.

Wiedeń 29 maja.

(Tel. wł.) W Innsbrucku doszło wczoraj wieczór między hitlerowcami a Heimwehrą do krwawego starcia. Hitlerowcy użyli podczas bójki broni palnej. Od kul hitlerowskich zostały 3 osoby ciężko ranione. W toku bójki około 25 dalszych osób odniosło lżejsze rany.

Smierć lotniczki niemieckiej.

Londyn 29 maja.

(Tel. wł.) Wedle doniesień z Aleppo, niemiecka lotniczka Marga v. Etzdorf, która przed paru dniami wystartowała z Berlina do lotu do Australji, uległa na lotnisku Moslimich katastrofie. Aparat uległ zniszczeniu, a lotniczka poniosła śmierć na miejscu. Wedle innej wiadomości z Aleppo, Marga von Etzdorf wyszła z katastrofy cało, a dopiero później popełniła samobójstwo. Jej właściwe nazwisko jest Margareta Wolff.

Koniec głodówki Gandhiego.

Poona 29 maja.

(PAT) Gandhi zakończył głodówkę, która trwała 3 tygodnie. Pierwszym pokarmem, jaki przyjął był sok pomarańczowy. Lekarze przypuszczają, że Gandhi bardzo prędko powróci do zdrowia. Gandhi, który od początku postu nie golił się, postanowił pozbyć się brody z chwilą zakończenia postu.

KRONIKA.

Warszawa 30 maja.

— **Kalendarz na wtorek:** św. Feliksa. Wschód słońca 3.21, zachód 19.21; wschód księżyca 8.35, zachód 23.43.

OGÓLNA.

— **Ponowny wybór rektora Ujejskiego.** W ub. sobotę odbyły się na uniwersytecie warszawskim wybory rektora. Dotychczasowy rektor prof. Ujejski wybrany ponownie wyboru nie przyjął. Wobec czego na rektora na okres 3-letni wybrany został Dr Stefan Pieńkowski, profesor zwyczajny fizyki doświadczalnej.

— **15 lekarzy zagranicznych w Warszawie.** Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka 15 lekarzy zagranicznych, przedstawicieli sekcji higjeny Ligi Narodów. Cudzoziemscy goście przyjęci byli wczoraj przez ministra Hubickiego oraz wiceministrów Piestrzyńskiego i Ducha oraz dyrektora departamentu służby zdrowia Dr Adamskiego. Następnie goście udali się do Towarzystwa krajoznawczego, gdzie prezes prof. Janowski wygłosił w języku angielskim krótki odczyt o Polsce. Po odczycie goście przybyli do ministerstwa rolnictwa, gdzie dyr. A. Rose powitał ich krótką prelekcją o sytuacji gospodarczej Polski. Następnie lekarze zagraniczni złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec. W ciągu reszty dnia goście zwiedzali zabytki miasta.

— **Paszporty zagraniczne w roku 1932.** Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w roku 1932 wydano na terenie całej Polski ogółem 43.051 paszportów zagranicznych. Z tej liczby największa ilość paszportów — 12.755 wydanych zostało w Warszawie. Z poszczególnych województw największa liczba paszportów przypada na woj. poznańskie 5.239 paszportów. Liczba paszportów handlowych wynosiła 6.315, liczba paszportów na wyjazd w celach niezarobkowych 37.186. Paszportów normalnych wydano 10.616, ulgowych i bezpłatnych 26.570. Wyjeżdżającym w interesie publicznym, na studja i w celach kuracyjnych, wydano 18.610 paszportów, w sprawach osobistych 4.748, w sprawach służbowych 1.079, w wypadkach wyjątkowych 1.303, w wypadkach wysiedlenia 467 paszportów.

— **Komunikacja lotnicza w I-szym kwartale br.** Samoloty Polskich Linij Lotniczych „Lot" odbyły w I-szym kwartale br. ogółem 830 lotów, przebywając w nich dystans 190.400 km. W lotach tych polskie samoloty komunikacyjne przewiozły 1.072 pasażerów, oraz 68.320 kg. ładunków. Największa liczba pasażerów, mianowicie 209 osób, przypada na linję Warszawa—Kraków, największa ilość ładunków — 17.508 kg. na linję Warszawa—Lwów.

MIEJSKA.

— **Prace z funduszu bezrobocia.** Rozpoczęto już budowę dróg i chodników na polach bielańskich. Narazie wykonywane są roboty przygotowawcze ziemne. Roboty te potrwają około 2 miesiące. Są to pierwsze roboty, które magistrat uruchomił z funduszu bezrobocia.

— **Walne zgromadzenie P. C. K.** Wczoraj odbyło się w Warszawie doroczne walne zgromadzenie Polskiego Czerwonego Krzyża. Obrady zagaił prezes zarządu głównego wojewoda Darowski, przewodniczył sędzia St. Bryła. Przed przystąpieniem do obrad zebrani wysłali depsze do p. Prezydenta Rzplitej, marszałka Piłsudskiego i premjera Jędrzejewicza. Po wysłuchaniu sprawozdań zatwierdzono preliminarz budżetowy na rok 1933 oraz dokonano wyborów uzupełniających do zarządu głównego. Na prezesa komitetu głównego wybrany został ponownie hr. Henryk Potocki a na prezesa zarządu głównego wojewoda Ludwik Darowski.

— **Z życia Koła Warszawskiego T. N. S. W.** Zarząd Koła Warszawskiego T. N. S. W., Bracka 18, m. 4 organizuje w środę, dnia 31 maja r. b. o godzinie 20-tej konferencję informacyjną dla Magistrów Filozofji, wstępujących do zawodu nauczycielskiego. Program konferencji: uwagi praktyczne u wstępu do zawodu nauczycielskiego, praca w szkolnictwie państwowem, prywatnem Biuro Pośrednictwa Pracy T. N. S. W. Dyskusja. Wolne wnioski.

— **Premjera w Teatrze Polskim.** W piątek dnia 2 czerwca, ukaże się na scenie Teatru Polskiego sztuka lwowskiego autora J. Topy, p. t. „Fraulein Doktor". Treścią jej są przeżycia największego szpiega niemieckiego wielkiej wojny. Anny Marji Lesser. Poszczególne obrazy rozgrywają się: w r. 1913 w Berlinie, w r. 1914 w Brukseli, w r. 1915 w Paryżu, w r. 1916 w Berlinie, w r. 1917 pod Verdun, w r. 1918 w Berlinie. W roli tytułowej wystąpi p. Irena Ejchlerówna, jedna z najbardziej obiecujących aktorek młodego pokolenia, pozostałe role wykonają: Bogusiński, Dereń, Fritsche, i inni. Nowych 6 dekoracyj projektuje St. Śliwiński. Sztukę reżyseruje J. Warnecki.

— **Nowa linja tramwajowa.** W ub. niedzielę uruchomiona została nowa linja tramwajowa. Wozy tej linji noszą numer „23" i kursują z placu Krasińskich do Gosławka.

— **Postoje dorożek konnych.** Ponieważ postoje dorożek konnych w miesiącach letnich stanowią rozsadniki zanieczyszczające powietrze i grożące niebezpieczeństwem szerzenia wszelkiego rodzaju zarazków w r. b. postoje te mają być co pewien czas przenoszone z miejsca na miejsce.

— **Szosa wilanowska.** Szosa wilanowska, która częściowo jest już pokryta asfaltem w r. b. ma być wyasfaltowana aż do samego wjazdu do pałacu.

Najście na lokal Myśli Mocarstwowej.

Dnia 27 bm. w sobotę miało się odbyć w lokalu przy ul. Szpitalnej 1 zebranie okręgu warszawskiego Myśli Mocarstwowej. Na porządku dziennym było sprawozdanie z poznańskiego zjazdu Rady naczelnej oraz przemówienie programowe nowego prezesa organizacji p. Mieczysława Pruszyńskiego. Przed zebraniem przybyło do lokalu kilkunastu członków organizacji, niedawno wydalonych, których wezwana policja usunęła. Po półgodzinnem opóźnieniu zebranie odbyło się w dalszym ciągu spokojnie.

Polsko-czechosłowacki Zjazd elektryków.

W dniach od 11—13 czerwca odbędzie się w Warszawie w gmachu politechniki wspólny zjazd Stowarzyszenia elektryków polskich i czechosłowackich, połączony z wystawą elektrotechniczną. Równocześnie ze zjazdem otwarta będzie w politechnice „Wystawa elektrotechniczna", która zgrupuje eksponaty przemysłu elektrotechnicznego polskiego i czeskiego.

Po zakończeniu zjazdu odbędzie się od dnia 14 do 17 czerwca 3-dniowa wycieczka do Gdyni przez Łódź, gdzie zwiedzane będą zakłady włókiennicze i nowa elektrownia, Łowicz — procesja Bożego Ciała, Gródek i Żur — największe w Polsce elektrownie wodne na Pomorzu, wreszcie Gdynia — port i wybrzeże.

Koszt ogólny zjazdu łącznie z wycieczką pozjazdową, bankietem itp. t. j. od 11 do 17 czerwca wyniesie około 170 zł.

Szczegółowy program, karty zgłoszeń i informacyj udziela na żądanie Stowarzyszenie elektryków polskich, Warszawa, ul. Czackiego 3 m. 3.

Zgłoszenia przyjmowane są na warunkach normalnych do dnia 1 czerwca, później o 20 proc. wyższe.

Z okazji zjazdu elektryków polskich i czechosłowackich otwarta będzie w Warszawie od 11—19 czerwca wystawa elektrotechniczna.

Liczny udział polskiego przemysłu elektrotechnicznego, instytutów badawczo-naukowych oraz szeregu wystawców czechosłowackich, zgrupuje w halu politechniki, gdzie wystawa się odbędzie, bardzo poważną liczbę eksponatów, ze wszystkich dziedzin wytwórczości elektrotechnicznej.

Wystawa, obok poważnego znaczenia gospodarczego, posiadać będzie dużą wartość naukowo-techniczną i dydaktyczną, dzięki pokazom filmowym, ilustrującym fabrykację maszyn elektrycznych, żarówek, eksploatację kolejek itp. oraz świetlnym tablicom, szematom, fotografjom i opisom, które uzupełnią wystawione w stoiskach przyrządy.

Obok wystawców przemysłowych weźmie udział szereg urzędów oraz instytucyj naukowych i badawczych, z których biuro elektryfikacji przy ministerstwie przemysłu i handlu zapozna szerszy ogół z dotychczasowym stanem elektryfikacji Polski i z projektami przyszłości przy wyzyskaniu zasobów energetycznych kraju.

Opis wystawy, który nie może zastąpić bezpośrednich wrażeń, budzi przekonanie, że młody polski przemysł elektrotechniczny prądów słabych i silnych oraz zdobycze naukowe na tem polu dają dowód wielkiej żywotności w dobie ogólnej depresji gospodarczej.

Wyścigi konne.

Wyniki z 15-go dnia sezonu wiosennego. (27. V.).

W oczekiwaniu rozgrywek niedzielnych klasycznych nagród, odbyły się sobotnie wyścigi. Tor nie lekki, lecz pogoda słoneczna, publiczności bardzo dużo. Kilka ciekawych gonitw. U startu niewielkie, ale dość równe towarzystwa. Gonitwę o nagrodę V-ej kategorji (1600 zł.) dla 4-l. i st. na dystansie 1800 mtr. przebytymi w 1 min. 58 s. wygrał zagraniczny niemiecki 41 Hammoud p. B. Hessena, prowadząc na całym dystansie i bardzo łatwo bijąc o 2½ dł. Temperamenta, za którymi trzecia daleka Eppur si Muove, bez miejsca Dygnitarz, ten ostatni, o ile nas pamięć nie myli, w sezonie bieżącym, biega już poraz trzeci, zawsze jak i w sobotę ostatnią w nieodpowiednich kompanjach, w których nie ma najmniejszych szans nietylko na zajęcie pierwszego miejsca w wyścigu, ale nawet choćby trzeciego płatnego. Eksplatacja tego rodzaju, tego bądź co bądź obiecującego skoczka, nasuwać musi przypuszczenie, że p. menegerowi publicznej stajni na niczem więcej nie zależy, jak tylko na tem, żeby koń będący pod jego opieką, przyjmował udział w szrankach jak najczęściej (minimalnie 8 razy do roku) z szansami na zwycięstwo, czy zupełnie bez nich, dla p. menegera jest to obojętne, ponieważ i ten minimalny koszt, zapisu konia do wyścigu, ponosi jego właściciel. P. meneger stajni publicznej, posyłając konia na start, zupełnie zdaje się obecnie zapominać o rzeczy, która jest mu i powinna być wiadomą, że zbyt już gorliwa eksplatacja, a zarazem niecelowa konia, jest szkodliwą dla jego organizmu, a przytem nie pozwalającą mu na ujawnienie w odpowiednim momencie jego zalet, co bezspornie przynosi szkodę próbom selekcyjno-hodowlanym, a nawet i samej hodowli, a przytem bardzo dotkliwie odbija się na kieszeni i tak dużo dokładającego do swego zamiłowania, właściciela konia. P. meneger obecnie ma tylko jeden jedyny cel na względzie, jego osobisty materjalny interes, koń musi biegać 8 razy, a później może być posłany na wieś na trawę, p. menegera to już nic nie obchodzi, co będzie dalej; koń sam i właściciel jego przestają dla niego istnieć. Dla przykładu pozwolimy sobie zaznaczyć, że na 6 koni, posłanych przez stajnię publiczną w ostatnich dwóch dniach wyścigowych, t. j. w sobotę i niedzielę, jedna tylko Igraszka zajęła drugie miejsce w wyścigu, pozostałe zaś, Eclair, Etincelle, Dygnitarz, Giralda i Romanelli mijały celownik na ostatnim lub przedostatnim miejscu w gonitwach. Meneger stajni publicznej subsydjowanej u nas, zresztą jak i wszędzie zagranicą, przez Zarząd T-wa, a więc poniekąd będącej pod jego jakoby nadzorem, powinienby być wzorem dla menegerów i trenerów innych prywatnych stajen i nie powinien narażać pp. Członków Zarządu T-wa, mających jedynie czystość sportu i dobro hodowli na względzie, dla którego to celu zupełnie bezinteresownie niemało czasu poświęcają, na zupełnie zbędne komentarze, że zbyt pobłażliwie patrzą na wyczyny najstarszego wiekiem i doświadczeniem menegera, jakim jest p. Rüdiger. W stajni publicznej, o ile nam wiadomo, znajduje się do 30 koni w treningu, za utrzymanie których płacą właściciele tych koni stawki bardzo wysokie, z czego p. meneger ma bardzo lukratywne dochody co miesiąc, właściciele koni ponoszą też wszelkie koszta związane z eksplatacją konia, p. meneger zaś nic nie ryzykując otrzymuje słone procenta od wygranych i subsydjum od Zarządu T-wa, pomijam milczeniem kwestję mi bliżej nieznaną, lecz fama głosi, że p. meneger ma bardzo poważne dochody i jeszcze z innych źródeł, lecz ponieważ są one jego indywidualną zasługą, więc przejdźmy nad niemi do porządku dziennego. Warunki materjalne p. menegera stajni publicznej zupełnie nie zmuszają go do szukania środków na utrzymanie w takich rozporządzeniach i tak wadliwej eksplatacji koni, powierzonych jego opiece; na dochody p. menegera stajni publicznej zgodziłby się napewno niejeden u nas z ministrów.

Najcenniejszą nagrodę dnia 3-tysięczną pozagrupową, w gonitwie, rozgrywanej na dystansie 2200 mtr. finiszem łatwo zdobył 4-l. Izbor st. „Alba" po Harlekin i Cosima hod. J. hr. Czarneckiego, bijąc o 3 dł. Nurta i Fenomena na trzecim i ostatnim miejscu w wyścigu. Wygr. w 2 m. 26 s. — tot. 22 zł.

Nagrodę 2.200 zł. dla 3-let. w gonitwie na dyst. „Derby" (2400 mtr.) zdobył Kinkadżu og. K. hr. Zamoyskiego, bijąc bardzo pewnie o 1½ dł. Elitę, która zrobiła nadspodziewanie dobry wyścig i Dniepra na trzecim przed celownikiem miejscu czwarty i ostatni Pieprz. Wygr. w 2 m. 43½ s. — tot. 26 fr., 17 i 26 zł.

Gonitwa IV nagroda 1400 zł. dla 3-let. dystans 2100 mtr. 1) Retour st. „Ktery-Szepietów", 2) Mitra, 3) Lady-Langden, 4) Nasturcja, wygrane po walce o 2 dł. w 2 m. 24 s. — tot. 25 fr., 12 i 11 zł.

Gonitwa V, nagroda 2400 zł. dla 3-let. dystans 1800 mtr. 1) Grand p. M. Bersona, 2) Jarosław, 3) Dola, 4) Egon, 5) Etincelle, 6) Rewir, wygrane finiszem dość pewnie o ¾ dł., trzeci o ½ dł. w 1 m. 57 s. — tot. 24 fr., 17 i 28 zł.

Gonitwa VI, nagroda 2200 zł. dla 4-let. i st. dystans 2100 mtr. 1) Duce og. pp. K. i S. Enderów, 2) Valibal, 3) Malgosz, wygrane b. łatwo z miejsca do miejsca o 2 dł. w 2 m. 22 s. — tot. 14 zł.

Gonitwa VII, nagroda 2000 zł. dla 3-let. dystans 2100 mtr. 1) Emigrant L. J. bar. Kronenberga, 2) Parbleu, 3) Arva Zaralia, wygrane w walce o szyję, trzeci o 2½ dł. w 2 m. 20½ s. tot. 32 zł.

Nasi faworyci na dzień 30 bm.

1) Fregatta, Juno, Fantom.
2) Baccarat, Berggeist.
3) Pogoń, Grisette, Calvados.
4) Rivoli, Dominator.
5) Granica, Fatma, Eidolon.
6) Defilada, Minerwa, Wigor.
7) Jaszczur, Dagmara, Osbag.

Kronika zamiejscowa.

Z ZAKOPANEGO.

— **Śmiertelny wypadek w dolinie „Ku Dziurze".** 11-letni Jan Karpiel z Żywczańskiego wyszedł wczoraj około południa z innemi dziećmi na spacer do doliny „Ku Dziurze", gdzie odłączył się od reszty w poszukiwaniu kwiatów. W tym celu wyspinał się na stromą skałę, z której na wysokości około 60 metrów odpadł i runąwszy w dół poniósł śmierć na miejscu.

ZE LWOWA.

— **Fuzja klubów w Radzie miejskiej.** W lokalu Rady naczelnej BBWR we Lwowie odbyło się pod przewodnictwem sen. Loewenherza posiedzenie wszystkich radnych, zasiadających w klubach: gospodarczym, państwowo-narodowym i Unji republikańsko-demokratycznej. Zebrani po krótkiem omówieniu sprawy powołali jednomyślnie nowy klub radziecki pod nazwą Klubu społecznego. Na przewodniczącego klubu powołano jednomyślnie inż. Matzkego.

— **Odroczenie rozprawy.** Dziś o godz. 9 przed sądem okręgowym karnym we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Katzowi, Thunowi i Schemerowi, oskarżonym w związku z zabójstwem studenta uniwersytetu Jana Grotkowskiego. Na wstępie rozprawy trybunał odrzucił wniosek obrony o niedopuszczenie powództwa cywilnego i zarządził, że z powodu choroby sędziego Tertila, który ma przewodniczyć rozprawie, rozprawa zostaje odroczona.

— **Święto korpusu kadetów.** Korpus kadetów Nr 1 im. Marszałka Piłsudskiego we Lwowie obchodził uroczyście 15 rocznicę założenia. Przybyły samolotem ks. biskup polowy Gawlina odprawił Mszę św. polową, poczem odbyła się defilada oddziałów. W godzinach popołudniowych na pl. Marjackim odbyła się wielka manifestacja patrjotyczna, przyczem wygłoszono szereg przemówień. Wieczorem w salach korpusu kadetów odbyła się zabawa taneczna.

— **Zasądzenie Dr Hołubowicza.** We Lwowie zakończyła się rozprawa przeciw Dr Hołubowiczowi, byłemu premjerowi rządu ukraińskiego, oskarżonemu o oszustwa. Sąd skazał Dr Hołubowicza na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

— **Odsłonięcie pomnika Iwana Fraszki.** We Lwowie na cmentarzu łyczakowskim odbyło się odsłonięcie pomnika na grobie ukraińskiego poety Iwana Fraszki. Na cmentarzu zebrały się tłumy społeczeństwa ukraińskiego, przyczem doszło do starcia wśród młodzieży ukraińskiej a to między członkami „Łuhu" a ukr. młodzieżą nacjonalistyczną. Kilka osób zostało poturbowanych i pobitych pałkami.

— **Barykada na torze kolejowym.** Koło stacji Zimna Woda nieznani sprawcy ułożyli na torze kolejowym stos kamieni. Pociąg osobowy został wczas zatrzymany, i zawiadomiono urząd ruchu we Lwowie. Policja prowadzi śledztwo. Utrzymują, że kamienie ułożyli na torze pasterze bydła.

Z POZNANIA.

— **Wybory do Izby rolniczej.** W Wielkopolsce odbyły się wybory do Rady wielkopolskiej Izby rolniczej. W poszczególnych okręgach wybrani zostali: Ostrów: Jan Lipski i Stanisław Drewniak. Leszno: Wojciech Droździk i Marcin Poprawa. Poznań: Dr Krzysztof Wize i Jan Nosek. Gniezno: Juljusz Trzciński i Szymon Dragon. Wągrówiec: Wiktor Szulczewski i Stanisław Mikołajczyk. Bydgoszcz: Juljusz Dudziński i Edward Poniński. Nowy Tomyśl: Stanisław Musiał i Ludwik Czekała.

Z ŁODZI.

— **Odsłonięcie pomnika Łukasińskiego.** W Łodzi w niedzielę odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Walerjana Łukasińskiego, w ramach wojewódzkiego zjazdu „Czwartaków", żołnierzy 4 pułku piech. Leg. Na uroczystości przyjechało z Warszawy wielu posłów oraz delegaci zarządu głównego Związku Czwartaków.

— **Pożyczka na roboty sezonowe.** Dyrekcja główna funduszu pracy w Warszawie przyznała dla miasta Łodzi pożyczkę w wysokości 4.600.000 zł. Z sumy tej przeznaczono 2.000.000 zł na budowę kanalizacji i 2.600.000 zł na budowę drogi do Łagiewnik.

Z WOŁYNIA.

— **Samobójstwo notarjusza.** W Łucku popełnił samobójstwo zastępca notarjusza Juljan Turno. Powód nieznany.

Z WILNA.

— **Burza.** Nad gminą Porzecką przeszła gwałtowna burza, a pioruny wznieciły kilka pożarów. Na pastwisku piorun zabił pastucha i dwie krowy. Masy płynącej wody zniszczyły zasiewy na znacznej przestrzeni.

— **Zasądzenie szpiegów.** Sąd okręgowy w Wilnie skazał Mikołaja Szuka na 2 lata więzienia, oskarżonego pod zarzutem akcji szpiegowskiej.

— **Podpalenie szkoły.** W Szyrwintach nieznani sprawcy podpalili szkołę polską. Pożar zauważył stróż nocny, który zaalarmował straż, dzięki czemu ogień ugaszono.

Sport i wychowanie fizyczne.

Zawody ligowe przyniosły tej niedzieli szereg niespodzianek. „Podgórze" bowiem nareszcie otrząsło się z ciągłych klęsk, zwyciężając ładnie i zasłużenie nad „Wartą" 2:0 (1:0) w Krakowie. Natomiast Wisła, zmęczona klęskowym objazdem Belgji i Francji, uległa słusznie Garbarni 0:2 (0:2) na własnem boisku. Wreszcie Cracovia przegrała z Ruchem u niego 4:1 (2:1). Ponadto grali: Czarni—Warszawianka 1:0 (1:0) we Lwowie oraz ŁKS—Legja 3:0 (2:0) w Warszawie. Obecnie więc w poszczególnych grupach prowadzą: w zachodniej Ruch przed Cracovią i Wisłą, we wschodniej ŁKS przed Pogonią i Czarnymi.

Międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy. W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na stadjonie Legji lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy w konkurencji panów z udziałem poza konkursem trzech zawodników zagranicznych, węgierskiego skoczka Bodossy, austrjackiego sprintera Lechnera i czeskiego średniodystansowca — Drozdy. Zainteresowanie ogromne. Wyniki: Bieg na 1500 m: 1) Kuźmicki (AZS) 4:09 sek., 2) Drozda (Czechosłowacja) 4:09 sek. Kuźmicki na taśmie był pierwszy o pierś. W rzucie młotem: 1) Kartasiński (Policyjny KS) 32 m 53 cm. W skoku wzwyż 1) Bodossy 180 cm, 2) Pławczyk. Bieg na 100 m: 1) Trojanowski 11 sek., 4) Austrjak Lechner. Bieg na 10 km: 1) Dublicki (AZS) 33 m 37 sek. Finał biegu na 400 m: 1) Miller 53,4 sek. Sztafeta 4×100 m: 1) Polonja 45,2 sek. 110 m przez płotki: 1) Twardowski (AZS) 16,4. Skok o tyczce: 1) Kłuk (Legja) 340. Rzut oszczepem: 1) Wojtkiewicz (Wilno) 54,36 m. Bieg na 800 m: 1) Drozda (Czechosłowacja) 1:57,4 przed Kuźmickim (AZS) 1:57,4 (o pierś). Bieg na 5.000 m: 1) Kusociński (Warszawianka) 15:17 przed Puchalskim (Legja) 15:53,4. Bieg na 200 m: 1) Lechner (Austrja) 23,1 przed Łopackim (AZS) 23,5. Rzut dyskiem: 1) Kozłowski (Legja) 42,77. Skok wdal: 1) Twardowski (AZS) 6,90 m. Sztafeta 4×400 m: 1) AZS 3:36,6.

Triumf Hebdy w Paryżu. Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Francji w Paryżu mistrz Polski Hebda odniósł sensacyjne zwycięstwo nad doskonałym tenisistą australijskim Grathem w 4 setach 8:6, 6:2, 7:9, 7:5. Walka była bardzo ciężka. Hebda znajdował się jednakże w doskonałej formie i mecz rozstrzygnął na swoją korzyść. Następnym przeciwnikiem Hebdy będzie Wilde (Anglja) i w razie zwycięstwa doszedłby do skutku mecz rewanżowy pomiędzy Hebdą a Menzlem. Natomiast Crawford walczył z Tłoczyńskim, bijąc go: 6:1, 6:3, 6:4, w grze pań Niemka Krahwinkel pokonała Jędrzejowską 7:5, 6:1.

Klęska Belgów we Lwowie. Pogoń grała z klubem belgijskim, czołową drużyną w Liege „Standard Club Royal", bijąc Belgów 3:0 (0:0). Widzów przeszło 5.000.

Nowy rekord świata. Słynny oszczepnik fiński Jarvinen osiągnął w rzucie oszczepem fantastyczny wynik 74.28 m. Dotychczasowy rekord wynosił 74.02 i ustanowiony został również przez Jarvinena.

Lehtinen pokonał Virtanena. W Helsingforsie odbyły się pierwsze w tym roku zawody lekkoatletyczne w większym stylu. W biegu na 1500 m Lehtinen stosunkowo łatwo pokonał Virtanena, groźnym jednak dla niego okazał się niespodziewanie Sarkama. Lehtinen osiągnął czas 3 min. 58.9 sek., Sarkama 3.59.4, Virtanen 3.59.6.

Nuvolari znowu zwyciężył. Międzynarodowe wyścigi na Nürnbergringu zakończyły się zwycięstwem Włocha Nuvolariego na Alfa Romeo w czasie 3 godz. 39 sek. z przeciętną szybkością 113½ km na godz.

Wyścig dookoła Włoch. Gigantyczny wyścig kolarski dookoła Włoch wygrał Binda, który przebył całą trasę biegu w 111 godz. 1 min. 52 sek.

Polacy na mistrzostwach Łotwy. W niedzielę odbyły się finały mistrzostw międzynarodowych Łotwy. W grze pojedynczej pań w finale Dubieńska przegrała z Niemką Carnatt 3:6, 7:5, 4:6. W finale panów Jerzy Stolarow wygrał z mistrzem Estonji Lasnem 6:1, 6:4, 8:10, 6:4. W grze mieszanej para polska Dubieńska Stolarow przegrali w finale z parą niemiecką Carnatt—Gotschewsky 6:2, 6:8, 5:7.

KAZIMIERZ ZDZIECHOWSKI.

Podzwonne.

—ooo—

66) (Ciąg dalszy).

Milczał także ów młody ziemianin, który miał rasową twarz i wciąż trząsł głową, jak gdyby dla odpędzenia natrętnej muchy. Gospodyni nie zabawiała zupełnie przybyłych. Pewnej chwili skierowała się do bocznego stolika, na którym płonął przepyszny bukiet czerwonych róż, położyła tam ukradkiem dzienniki, i usiadłszy zaglądała po kolei w żywe, cudne, ciepłe pąki kwiatów, wąchała długo każdy zosobna, jakgdyby każdemu z osobna powierzała swoją troskę... Twarz jej pałała, oczy świeciły jak gwiazdy, serce nękał niepokój.

Służący Wacek wszedł z zapaloną lampą. Józek kazał podać wino, najlepsze to wycyganione od kanonika Staszewskiego dzięki Wodeckiemu. Przy kieliszku rozwiązały się języki. Młody Zmorski zbliżył się do gospodyni, która wciąż oglądała róże, i zabawiał ją inteligentną rozmową na temat wyższości kultury łacińskiej nad germańską, tymczasem pan Metody, budząc swoim ogromnym głosem echo w wysokich niezamieszkałych pokojach palnął mówkę do znakomitego gościa, aby raz jeszcze podnieść jego zasługi i podziękować mu w imieniu powiatu za ostrzeżenie narodu przed niebezpieczeństwem.

Podczas krzykliwej przemowy powiatowego patrona Inia śledziła Choroszewskiego. Nie gardziła nim jak dawniej. Budził w niej respekt, bała się go odkąd rozpoczął walkę z panem Andrzejem i dlatego nienawidziła. W szerokiej o wystających kościach twarzy, w małych daleko osadzonych oczach, w zaciśniętych ustach czytała upór, bezwzględność, okrucieństwo. Siedział wyniosły, uroczysty, zadowolony. Ludzie poważni, kraj cały widział w nim zbawcę, wyrażał mu wdzięczność i uznanie. A tamten?... A tamten, sam przeciwko wszystkim, prześladowany, szczuty, wyklęty... czemu taką wybrał drogę? Czemu niedostępne głosił prawdy, które są jak płomień niszczący. Zwalcza religję i patrjotyzm, potępia zbrojenia... Na czemże zbuduje nowy ustrój świata? Na sprawiedliwości? Przemoc zmiecie bezbronnych, tłum ukamienuje samotnego marzyciela. Dlaczego nie wyprze się błędów, jeżeli w dzikiej i krwawej Rosji szukał nowego słowa?

Odwróciła się do okna. Spojrzały na nią bolesne zdziwione oczy gwiazd. W tem mgnieniu dojrzało w niej postanowienie opuszczenia Kowalewa i męża. Wydało się jej to naraz prostem, łatwem i koniecznem. Pan Andrzej żądał, by rozstała się z Józkiem... Gdy on cierpi, nie wolno jej pędzić próżniaczego życia w domu męża. Jak mogła nie rozumieć, nie widzieć tego dotąd. Rozwodu niema, kochanką nie zostanie, ale może mu być towarzyszką, przyjaciółką, opiekunką. Dziś jeszcze zapowie Józkowi a przedtem zażąda od Choroszewskiego, by zaprzestał nagonki. Tyle razy zapewniał ją o swojej miłości, tyle razy powtarzał, że niema rzeczy, którejby dla niej nie zrobił. Ogarnął ją spokój. Przysłuchiwała się rozmowie, która nie milkła, podtrzymywana głównie przez Józka i pana Metodego. Obaj panowie zgodnie napadali na rząd, dążący świadomie do zniszczenia wielkiej własności. Naraz Zmorski, wyrzucając głową, zaznaczył złośliwie, że władzom polskim należałoby się przynajmniej tyleż respektu co pruskim, poczem dodał, że z walki klasowej, która zamieni się w wojnę domową, skorzystają niezawodnie obaj sąsiedzi. Metody Tryczyński wybałuszył oczy na niesfornego sąsiada, który na posiedzeniach i obchodach poruszał zwykle sprawy nieobjęte porządkiem obrad. Choroszewski nie wystąpił w obronie swego programu. Nie cieszyły go oklaski na wiecach wielkopolskich, nie martwił się krytyką, nie wierzył już bowiem w zwycięstwo sprawy. — Wszystkie partje odmówiły mu poparcia, liczni zaś zwolennicy umieli tylko krzyczeć na zebraniach. Walki i odpowiedzialności bała się w Polsce zarówno prawica, jak lewica. Ponieważ nie udało mu się ująć steru, okręt musiał rozbić się prędzej albo później. Postanowił tedy ratować własny dobytek i szukać szczęścia i złota na Zachodzie lub w Ameryce, gdzie nie mogły go dosięgnąć głupie ustawy ogarniętej obłędem radykalizmu ojczyzny. — Wybierał się tam w towarzystwie tej, która była uosobieniem wiosny i radości.

W salonie po nietaktownem odezwaniu się „indywidualisty" Zmorskiego trwało kłopotliwe milczenie. Na szczęście Józek, któremu po winie rozczuliło się serce, a splątały się nieco myśli i słowa, zaczął unosić się nad polskiem morzem i jego znaczeniem dla państwa, nad przyszłą polską flotą, do której stworzenia przyczynił się hojną ofiarą.

Potakiwali sąsiedzi. Zbierając rozsypane na stole czerwone płatki róży Inia raz poraz zwracała wzrok na groźnego przeciwnika, w którego ręku był los pana Andrzeja. Gdy spotkały się ich oczy, Choroszewski dźwignął się z kanapy i ofiarował jej kilka dzienników, dodając znacząco, że znajdzie w nich dużo niezwykle sensacyjnych wiadomości o pewnym dobrym znajomym. Poprosiła go wówczas o chwilę rozmowy na osobności. Udali się na werandę i stamtąd do ogrodu. Szła prędko, jakgdyby spieszyła do wiadomego jej celu. Rozpostarło się nad niemi niezmierne gwiaździste niebo, otoczyła ich pachnącą ciszą upalna sierpniowa noc, drzewa stały pogrążone w milczeniu, ale od czasu do czasu zaczynał swawolić wśród zarośli ciepły powiew, wówczas z wierzchołków drzew, rzekłbyś z niezmiernej odległości spływał łagodny szept i gdzieś w pobliżu ścieżki jakiś krzew szeleścił trwożnie dużemi liśćmi... Choroszewski, który czuł się nieswojo wśród milczenia świata, wolał przerwać ciszę, by zachwalać dobroczynne jej działanie na wsi.

— Przekonałem się, że stworzony jestem na wieśniaka. Cóż to za rozkosz obudzić się w nocy i słuchać, jak gdzieś daleko ujada mały piesek! Koło ławki stanęła. Położyła rękę na oparciu. Pachniały tu floksy.

— Czytałam już twoje podłe artykuły — wybuchła. — Dlaczego prześladujesz pana Andrzeja, pana Szydłowskiego? — poprawiła się.

— Czytałaś? I mimoto bierzesz w obronę tego łotra — bolszewika?!

— Tak, bo on jest niewinny — cicho oświadczyła.

— Ale ja to niewiniątko muszę zabić w opinji, zniszczyć.

— Co to znaczy zniszczyć? — spytała zatrwożona.

— Chcę zmusić władze nasze, by zajęły się wreszcie tym drabem. Niech go zamkną w więzieniu, albo wyślą do bolszewji — niedbale wyjaśnił Choroszewski.

— Ale ty nie wierzysz, by on był szpiegiem i agentem bolszewickim! — krzyknęła.

— Niestety, są niezbite dowody.

— Kłamiesz! Zresztą żadnych dowodów niema! Zresztą żadne dowody!... Choroszewski cofnął się o krok od rozwścieczonej jędzy, jak określił w myśli dawną boginię swoją, usiadł na ławce, przeciągnął się, odetchnął głęboko wonnem powietrzem.

— Nie rzucam słów na wiatr! — rzekł po chwili. — Co tu tak pachnie Iniu?

— Matiole — odparła z roztargnieniem i pochyliła głowę pod ciężarem troski, pod ciężarem winy. Znowu odezwał się niepokój, którym krzywdziła pana Andrzeja podlej niż wszystkie najohydniejsze oszczerstwa w gazetach.

— Pokaż mi te dowody! — szepnęła.

— Są w Warszawie. Służę niemi na każde zawołanie, przedstawię je na sądzie.

— Niema ich ani w Warszawie, ani nigdzie! Niema ich nigdzie! — powtórzyła, pragnąc przekonać samą siebie.

— Poco w takim razie miotasz się i skaczesz mi do oczu?! Jeżeli jest niewinny, wytoczy mi proces o oszczerstwo — gnębiły ją logiczne słowa i nieznośny „generalski" głos. Wszystko wyjaśni się na sądzie. I dajmy już pokój tej sprawie.

Zamilkła, nie mając co rzec w obronie pana Andrzeja. Psy ujadały na wsi, szeleściły za plecami jej liście, świerszcze grały. Z pod ławki wypełzła na ścieżkę ropucha.

— Pan Szydłowski ogłosił w gazetach wyjaśnienie — przypomniała sobie naraz.

— Tylko, że to wyjaśnienie niczego nie tłómaczy i jest raczej przyznaniem się do winy. Poznaliśmy go przy robocie. Szkodników trzeba tępić! — cedził wyrazy Choroszewski.

— I dlatego uciekasz się do kłamstwa?!

(C. d. n.)

Bieg na 100 km. W biegu na 100 km o mistrzostwo województwa lubelskiego zwyciężył Lambert (Sokół, Lublin) w czasie 3 godz. 23 min.

Pesymizm emigracji rosyjskiej.

Zażarta walka „naci“ z wewnętrznym komunizmem w Niemczech i jej wpływ na ogólny stan bojowego komunizmu z Moskwą i Kominternem na czele rozbudziły w szerokich kołach emigracji rosyjskiej obok naprężonej uwagi, obok stałej tęsknoty za antibolszewickim przewrotem i nie mało — pesymizmu.

„Antiżydowska kampanja — pisze w gazecie „Sowremiennaja Rossija“ Piotr Struwe — jest ze strony Niemiec w warunkach pokojowego czasu powojennego takim samym błędem, jakim było pogwałcenie w czasie wojny światowej neutralności Belgji i bezlitosna wojna podwodna. Znowu wypłynęła na wierzch jakaś niepsychologiczność i brak odczucia, lub gruboskórność władzy niemieckiej w sferze zewnętrznych w najszerszym tego słowa znaczeniu stosunków... Jak gdyby od czasu zejścia ze sceny Bismarcka, Niemcy straciły polityczne czucie...“ i nie są zdolne należycie się liczyć z zewnętrznemi imponderabiliami.

„Z najbardziej dla nas ważnego punktu widzenia — podkreśla autor — z punktu walki z bolszewizmem, szczególnie musimy żałować, iż rząd Hitlera, wypowiedziawszy komunizmowi nieprzejednaną walkę, nie tylko nie umiał przyciągnąć do siebie drogą rozumnej polityki zewnętrznej sympatji innych krajów, lecz przeciwnie postawił przeciwko sobie zupełnie niepotrzebnie, a tem samem usunął od zmagania się z komunizmem, żydowskie koła burżuazyjne i stworzył dokoła Niemiec międzynarodową pustkę...“

„Rozpoczęta walka z komunizmem — dodaje p. Filosofow w warszawskiej gazecie rosyjskiej „Molwa“ — nie znalazła w Niemczech tego moralnego współczucia (nietylko w kołach żydowskich), na które mogła liczyć. Walka Hitlera z żydostwem zasłoniła walkę z komunizmem, dzięki czemu ta walka nie zdobyła sobie tego rozmachu międzynarodowego, którego można było oczekiwać... i my rosyjscy emigranci możemy tylko żałować, że polityczna omyłka Hitlera zaszkodziła jego walce z komunizmem wewnątrz Niemiec i poza jej granicami“.

„Napróżno ludzie myślą — podkreśla w gazecie „Siewodnia“ p. Ganfman — że zwycięstwo narodowego socjalizmu w Niemczech, który rzucił hasło wykorzenienia bolszewizmu, jest śmiertelnem uderzeniem dla tego niebezpieczeństwa, jakiem bolszewizm światu zagraża... Bolszewicy mogą być „dumni“ z tego, że zaprzeczenie praworządności państwowej, że wysuwanie siły jako jedynego czynnika rządu, że stworzenie jednopartyjnego reżimu, wykluczającego swobodną działalność ludzi inaczej myślących, że zdławienie słowa i prasy oraz wdzieranie się do prywatnego życia, do szkoły, nauki, literatury, polityki partyjnej — że cały ten aparat dyktatury jest zapożyczony z teorji i praktyki bolszewizmu. Wytwarza się niebezpieczny precedens, że najbardziej odpychające strony bolszewizmu, wywołujące obrzydzenie wśród cywilizowanych narodów, przyjmują się przez najkulturalniejszy kraj Europy, jako metody możliwe do przyjęcia w imię nacjonalizmu i rasizmu. Przy całej różnicy punktów wyjścia obu tych ideologij wytwarza się duchowe pokrewieństwo między narodowym socjalizmem a bolszewizmem wysoce niebezpieczne zwłaszcza w przyszłości. Liczą się z tem zwolennicy Kominternu i widzą w dzisiejszej „nacjonalistycznej rewolucji“ tylko historyczny etap wszechświatowego przewrotu.

A przytem cała polityka zagraniczna Hitlera nie odpowiada zasadniczym wymogom walki z Kominternem, wymagającej międzynarodowej solidarności.

„Walka z bolszewizmem — pisze p. Ganfman — ma już swoją historję, zgoła niestety nie świadczącą o solidarności narodów cywilizowanych przy obronie swoich walorów duchowych i państwowych. Wielkie błędy były i są popełniane przy ocenie bolszewizmu, w ustosunkowaniu się do niego krajów, narodów, stronnictw, i kierunków myślowych — błędy, dzięki którym bolszewizm i dzisiaj nie przestaje być groźnem niebezpieczeństwem światowem. Wątpić można, aby nacjonal-socjalizm był powołany do naprawy tych błędów i do rozpoczęcia nowego (najbardziej niebezpiecznego dla komunizmu) etapu współpracy narodów na podścielisku pokoju, solidarności, kultury i cywilizacji“.

Pesymistyczne zastrzeżenia emigracji rosyjskiej nie są pozbawione realnego gruntu, zważywszy zwłaszcza, że oficjalny aparat zagraniczny Berlina pozostaje w dalszym ciągu w zupełnej zgodzie z oficjalną Moskwą i że „twórcza“ współpraca niemieckiego sztabu generalnego z kierowniczemi czynnikami armji czerwonej nie przestaje rozwijać się w ukryciu przed... restrykcjami traktatu wersalskiego.

Ed. P.

Ukonstytuowanie władz Banku Akceptacyjnego.

Wczoraj w P. B. Rolnym odbyło się posiedzenie konstytuujące władz Banku Akceptacyjnego. Akt otwarcia Banku podpisali z ramienia ministerstwa skarbu wiceprez. Banku Rolnego p. Kazimierz Stamierowski, z ramienia Banku Polskiego Jan Koziełł, z ramienia Banku Rolnego dyr. Staniszewski, z ramienia B. G. K. dyr. St. Pawłowicz. Po podpisaniu aktów wiceprezes Stamierowski jako przewodniczący komitetu organizacyjnego otworzył walne zgromadzenie akcjonarjuszy. Przewodniczył obradom prezes Banku Polskiego Dr Władysław Wróblewski. Walne zgromadzenie wybrało 9 członków Rady Banku Akceptacyjnego w osobach pp.: prezesa Dra Wł. Wróblewskiego, wiceprez. K. Stamierowskiego, Wł. Baczyńskiego, wicemin. Wacława Karwackiego, dyr. Wacława Staniszewskiego, dyr. Jana Koziełła, Michała St. Kossakowskiego, Kazimierza Tatary, oraz Dra Leona Barysza. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: Tomasza Buczkowskiego, Henryka Mikołajczyka, K. Pothsa, Stefana Żurowskiego i Jana Zawrzykraja.

Rada Banku Akceptacyjnego mianowała dwóch dyrektorów p. Zdzisława Czałbowskiego, dotychczasowego dyrektora oddziału P. B. R. w Lublinie i p. Kazimierza Grosmana, b. dyrektora banku Kwilecki i Potocki w Poznaniu.

W ten sposób Bank Akceptacyjny powołany został do życia. Zarząd banku niezwłocznie przystąpił do dalszych prac organizacyjnych tak, aby bank mógł już w najbliższych dniach rozpocząć swoją działalność.

Przypominamy, że kapitał zakładowy Banku wynosi 12.500.000 zł., z czego na skarb państwa przypada 6.5 milj., na Bank Polski 3 miljony zł., na B. G. K. i Bank Rolny po 1.5 miljona zł.

Siedziba Banku Akceptacyjnego mieści się w Państw. Banku Rolnym w Warszawie, ul. Nowogrodzka 50.

Przyjęcia u min. Becka.

Minister J. Beck przyjął wczoraj ambasadora Laroche, posła Rumunji Cadere oraz attaché wojskowego Szwecji majora Millwuista, który złożył p. ministrowi wizytę pożegnalną.

Komisarz Litwinow w Warszawie.

Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę w drodze do Genewy via Berlin p. Litwinow, komisarz spraw zagranicznych ZSRR. W Warszawie na dworcu podczas przejazdu p. Litwinowa obecny był m. in. poseł sowiecki w Warszawie p. A. Owsiejenko.

Zjazd ludowców.

W ciągu ub. soboty i niedzieli obradował w Warszawie zjazd Stronnictwa Ludowego. Zjazd uchwalił szereg rezolucyj m. in. rezolucję głoszącą konieczność konfiskaty większych posiadłości ziemskich bez odkupu. Z pośród rezolucyj dotyczących polityki zagranicznej zwraca uwagę protest przeciwko zamierzeniom hitleryzmu oraz paktu 4-rech. Świadczy to, że nawet komunizujące elementy chłopskie solidaryzują się całkowicie z ogólno-narodowem stanowiskiem w sprawach polityki międzynarodowej.

Zmiana dyrektora w Polskiej Agencji Telegraficznej

Dotychczasowy dyrektor naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej p. Roman Starzyński, który przez 4 lata kierował Agencją, przechodzi na stanowisko dyrektora departamentu ogólnego w ministertwie poczt i telegrafów.

Naskutek tej nominacji spodziewana jest zmiana na stanowisku posła polskiego w Tallinie, p. Konrada Libickiego.

Jak twierdzą w kołach politycznych minister Libicki ma objąć stanowisko naczelnego dyrektora PAT'a. Przed objęciem placówki w Tallinie p. Konrad Libicki był naczelnikiem wydziału prasowego M. S. Z.

Jednocześnie naczelną redakcję objąć ma dotychczasowy dyrektor ATE (Agencji Telegraficznej „Express“) p. Mieczysław Obarski, który przed 6 tygodniami podjął prace około reorganizacji działu redakcyjno-politycznego PAT'a.

Zaprzysiężenie członków warsz. Urzędu Rozjemczego

We środę 31 b. m. w obecności wojewody warszawskiego p. Twardo odbędzie się zaprzysiężenie członków wojewódzkiego urzędu rozjemczego do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw rolnych oraz pierwsze posiedzenie zespołu orzekającego. Zaprzysiężenia dokona przewodniczący urzędu rozjemczego, wiceprezes s. a. Antoni Śliwiński. Zastępcą przewodniczącego urzędu rozjemczego został mianowany sędzia s. o. Jakubowski. Ławnikami z grupy rolnej zostali mianowani pp.: J. Czarnecki, Karol Hoflinger, L. Berstein, L. Grabowski, K. Grodzicki, W. Janowski, Chełmicki. Grupę przedstawicieli zorganizowanego przemysłu i handlu reprezentują pp.: Antoni Wieniawski, B. Golik, G. Schmidt, L. Kozłowski, R. Fijałkowski, A. Geppner, A. Śliwiński, St. Barcikowski.

Plenarne zebranie BBWR.

We czwartek 1 czerwca br. o 11 rano odbędzie się w lokalu sejmowym plenarne zebranie klubu parlamentarnego posłów i senatorów B. B. W. R.

Zjazd wojewodów.

Wczoraj rozpoczął w Warszawie obrady perjodyczny zjazd wojewodów. Na zjeździe, którego obrady zagaił minister spraw wewnętrznych Pieracki, obecny był premjer Jędrzejewicz. W ciągu dnia dzisiejszego w dalszym ciągu toczyć się będą obrady zjazdu.

Na rokowania z Francją.

W związku z rozpoczynającymi się w tych dniach w Paryżu rokowaniami handlowemi polsko-francuskiemi udał się dziś do Paryża z ramienia Rady Traktatowej polskich Izb przemysłowo-handlowych przewodniczący tej Rady poseł Paweł Minkowski.

Wyrok w procesie inż. Ruszczewskiego.

Wczoraj po południu w toczącym się od kilku tygodni sensacyjnym procesie przeciw inż. Ruszczewskiemu, oskarżonemu o łapownictwo i nadużycia przy budowie gmachu pocztowego w Gdyni oraz gmachu centrali poczt i telegrafów w Warszawie zapadł wyrok.

Sąd skazał inż. Ruszczewskiego na łączną karę 6 lat więzienia. W stosunku do niektórych przestępstw zastosowano ustawę amnestyjną, co w rezultacie zmniejszyło karę do **5 lat więzienia. Równocześnie sąd zasądził powództwo cywilne** na rzecz skarbu państwa od inż. Ruszczewskiego **w wysokości 1,344.000 złotych.**

Po ogłoszeniu wyroku zabrał głos prokurator, domagając się zmiany dotychczasowego środka zapobiegawczego (kaucja 10.000 zł.) na bezwzględny areszt. Obr. oskarżonego adw. Gutmann przedstawił sądowi dwa świadectwa lekarskie stwierdzające, że skazany jest chory. Sąd przychylił się jednak do wniosku prokuratora, zarządzając natychmiastowe aresztowanie. Inż. Ruszczewski został odprowadzony do więzienia.

Obrońca jak i prokurator zapowiedzieli apelację od wyroku.

Rektor Uniw. poznańskiego nie przyjął wyboru

Poznań 29 maja.

(PAT) Rektorem Uniwersytetu Poznańskiego wybrany został dzisiaj profesor zwyczajny weterynarji na wydziale rolniczo-leśnym doktór medycyny weterynarji Stanisław Runge. Wybrany w pierwszem głosowaniu obecny rektor **Dr Stanisław Pawłowski wyboru nie przyjął.**

Prof Młynarski jako ekspert Ligi Narodów bada stan finansów Grecji

Ateny 29 maja.

(PAT) Przybył tu z Warszawy profesor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie Feliks Młynarski, członek komisji finansowej Ligi Narodów, który wespół z dwoma innymi członkami tej komisji został wydelegowany przez Ligę Narodów do przeprowadzenia ekspertyzy finansowej i gospodarczej Grecji.

Ks. Prymas Hlond w Wiedniu.

Wiedeń 29 maja.

(PAT) W sobotę wieczorem przybył do Wiednia Prymas Polski ks. kard. Hlond, powitany na dworcu przez chargé d'affaires poselstwa polskiego radcę legacyjnego Mościckiego, konsula generalnego p. Dunajeckiego, b. min. Twardowskiego, rektora zakonu OO. Zmartwychwstańców ks. Skwierawskiego i przedstawicieli zakonu OO. Salezjanów, w których zakładzie zamieszka ks. Prymas podczas swego pobytu w Wiedniu do wtorku.

Z konferencji rozbrojeniowej.

Dyskusja nad projektem angielskim.

Genewa 29 maja.

(PAT) Komisja główna konferencji rozbrojeniowej ukończyła onegdaj pierwsze czytanie projektu brytyjskiego, rozpatrując rozdział, dotyczący zbrojeń powietrznych. Podczas gdy projekt brytyjski przewidywał ograniczenia jakości i ilości samolotów i zakaz bombardowania powietrznego delegacje niemiecka, węgierska i austrjacka zgłosiły żądanie, aby lotnictwo wojskowe zostało całkowicie zniesione. Delegat Francji dał wyraz gotowości Francji do ustępstw w tej dziedzinie pod warunkiem umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, albo przynajmniej ścisłej i stałej jego kontroli.

Delegat Polski min. Raczyński wypowiedział się za absolutnym zakazem bombardowania powietrznego, jak również zakazem wszelkich przygotowań do tego bombardowania, popierając ideę umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego i utworzenia policji lotniczej. Za umiędzynarodowieniem lotnictwa cywilnego wypowiedzieli się także delegaci Hiszpanji, Szwecji i Małej Ententy. Szereg innych delegatów na czele z reprezentantem Stanów Zjednoczonych wypowiedziało się także za absolutnym zakazem bombardowania powietrznego i usunięciem wyjątków, przewidzianych w planie angielskim. Ogólnie można stwierdzić, że podobnie jak dyskusja nad innemi częściami tak samo dyskusja nad rozbrojeniem powietrznem nie posunęła poważnie naprzód prac komisji głównej.

Anglja chce odroczenia konferencji rozbrojeniowej. — Stany Zjednoczone uważają odroczenie za cios.

Londyn 29 maja.

(PAT) „Daily Herald“ twierdzi, że rząd brytyjski działa za kulisami konferencji rozbrojeniowej, aby doprowadzić do jej odroczenia, natomiast Stany Zjednoczone uważają, że odroczenie konferencji rozbrojeniowej byłoby ciosem dla wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Ale rząd brytyjski — jak twierdzi „Daily Herald“ — pragnie odciągnąć uwagę od niepowodzenia konferencji rozbrojeniowej przez zainscenizowanie wielkiego bluffu z podpisaniem paktu 4-rech mocarstw, który będzie przez Anglję ogłoszony jako największy akt pokoju od czasu Locarna.

Pakt 4-ech.

Porozumienie francusko-angielskie.

Londyn 29 maja.

(PAT) „Times“ stwierdza, że **między Wielką Brytanją a Francją przyszło do porozumienia w sprawie paktu 4-rech mocarstw i że zostanie on rychło parafowany.**

Wielka Brytanja według „Timesa“ zgadza się obecnie na włączenie art. 16 Paktu Ligi dotyczącego sankcyj.

Niechętne stanowisko Małej Ententy uległo zmianie wobec zapewnienia, że pakt nie wpłynie na zmianę stosunków tych państw i Francji i że sprawa rewizji terytorjalnej do paktu włączona nie będzie i że o ile sprawy te zostaną poruszone, to będzie to musiało nastąpić w drodze normalnej procedury Ligi Narodów przy utrzymaniu zasady jednomyślnej decyzji. Oznacza to, że kraj zainteresowany ma głos w każdej dotyczącej go sprawie.

„Morning Post“ podkreśla wiadomość „Timesa“, twierdząc nawet, że Francja udzieliła Małej Entencie powyższego zapewnienia na piśmie. W tych warunkach — podkreśla „Morning Post“ — pakt 4-rech mocarstw utracił swoją ostrość, jego zęby zostały wyjęte.

Zgoda Anglji.

Paryż 29 maja.

(PAT) „Le Matin“ donosi, że radca ambasady brytyjskiej Campbell wręczył wczoraj wieczór premjerowi Daladierowi tekst noty werbalnej, w której **Londyn wyraża zgodę na ostatni tekst paktu 4-ch mocarstw,** włączający również artykuł 16 paktu Ligi Narodów, mówiący o sankcjach.

Przeciw rewizji traktatów.

Protest Jugosławji.

Białogród 29 maja.

(PAT) Podobnie jak w innych krajach Małej Ententy odbyły się dziś w Jugosławji liczne zebrania manifestacyjne, skierowane przeciwko tendencjom rewizjonistycznym. W stolicy zebrało się na wiecu przeszło 50.000 osób. Przemawiali m. in. specjalnie przybyli przedstawiciele rumuński i czechosłowacki, przynosząc pozdrowienia swoich krajów i podkreślając wolę pokojową państw Małej Ententy i zdecydowane dążenie do obrony traktatów. Przyjęte rezolucje podkreślają nienaruszalność granic 3-ch krajów Małej Ententy i wzywają rząd Jugosławji do popierania w każdej okoliczności dzieła pokoju i współpracy międzynarodowej, lecz przy uwzględnianiu jedynie czynów, a nie słów, które kryją intrygi dyplomatyczne.

Rumunja przeciwko rewizjonistycznym zapędom.

Bukareszt 29 maja.

(PAT) Odbyty tu wczoraj wielki meeting antyrewizjonistyczny, przyjął rezolucję, stwierdzającą, że propaganda, prowadzona przeciwko traktatom i za rewizją granic zagraża pokojowi i opóźnia konsolidację narodów, dążących do odbudowy po ciężkich doświadczeniach wojennych oraz przygotowuje okropności nowego kataklizmu, który położyłby ostatecznie kres obecnej cywilizacji świata.

„3 Rzesza“ w Niemczech.

Zwolnienie polskich robotników rolnych.

Lipsk 29 maja.

(PAT) Prowincjonalne koła hitlerowskie prowadzą na terenie Saksonji zawziętą kampanję przeciwko zatrudnieniu Polaków w rolnictwie. Rozsyłane są specjalne listy z pogróżkami do pracodawców, w których kierownictwo partji domaga się natychmiastowego zwolnienia robotników-Polaków. Wypadek taki zdarzył się wczoraj we Frohburgu, gdzie zarząd partji narodowo-socjalistycznej oficjalnie pod groźbą publicznego napiętnowania wezwał pracodawcę do bezzwłocznego zerwania kontraktów ze wszystkimi Polakami.

Aresztowanie obywatela polskiego.

Lipsk 29 maja.

(PAT) W Erfurcie aresztowano i osadzono w więzieniu obywatela polskiego Tennenbauma za to, że telegraficznie żalił się przed konsulatem polskim na utrudnienia i szykany. Telegram skonfiskowano.

W Niemczech może być przywrócona monarchja.

Wywiad z Papenem.

Budapeszt 29 maja.

(PAT) „Budapesti Hirlap“ zamieszcza wywiad z Papenem, który oświadczył, że jest możliwem, **że zczasem w Niemczech będzie przywrócona monarchja, jako wyraz jednolitej woli narodu.** Na podstawie prawa o samostanowieniu narodów — dodał Papen — musi być przyznany każdemu narodowi wolny wybór form rządu.

Co do polityki zagranicznej sprawa Alzacji i Lotaryngji została załatwiona. **Wobec Polski Niemcy nie mają żadnych agresywnych zamiarów i respektują ramy istniejących traktatów.** W sprawie Anschlussu oświadczenie Papena usiłuje również wywrzeć wrażenie uspakajające. **Niemcy nie mają zamiaru wchłonąć Austrji, pragnąc jedynie, aby ludy niemieckie Rzeszy i Austrji szły naprzód wspólną drogą.** Sprawa kolonij jest otwartą raną, gdyż Niemcy są jedynym narodem nie posiadającym kolonij. Na zmianę stosunków z Rosją nie wpłynęły różnice polityczne reżimów.

Walka o Zagłębie Saary.

Socjaliści niemieccy nie chcą Niemiec.

Strasburg 29 maja.

(PAT) Na terenie Saary powstało w ostatnich dniach nowe stronnictwo polityczne pod nazwą Saarska partja socjalistyczna. Partja ta postawiła sobie m. in. za cel opierać się wszelkiemi siłami przyłączeniu Saary do Niemiec. W chwili zaś plebiscytu w r. 1935 dążyć do utrzymania terytorjum Saary w obecnym ustroju pod nadzorem Ligi Narodów i zorganizować walkę przeciwko hitlerowcom. Organem nowego pisma jest pismo „Saarsturm“.

Wierzyciele Rzeszy radzą w Berlinie.

Berlin 29 maja.

(PAT) Dziś przed południem rozpoczęła się w gmachu Reichstagu konferencja wierzycieli zagranicznych w sprawach transferu dewizowego należności niemieckich. Przewodniczy prezydent Banku Rzeszy Dr Schacht. Udział bierze 40 delegatów zagranicznych instytucyj bankowych, wśród nich nietylko przedstawiciele krótkoterminowych obligacyj niemieckich, lecz również delegaci instytucyj emisyjnych, długoterminowych niemieckich pożyczek zagranicznych Ameryki, Anglji, Francji, Szwajcarji i Holandji. Narady potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia.

Ustawowa deprecjacja dolara.

Waszyngton 29 maja.

(Tel. wł.) Komisje bankowe Izby i senatu przyjęły onegdaj projekt ustawy wniesionej przez Steaglla w sprawie **stałego zniesienia standartu złota.**

Światowa wystawa w Chicago otwarta.

Nowy Jork 29 maja.

(Tel. wł.) W Chicago została w sobotę otwarta powszechna wystawa światowa z okazji 100 rocznicy założenia miasta. Otwarcia w imieniu prezyd. Roosevelta dokonał generalny dyrektor poczt Farley.

Afera Morgana

Londyn 29 maja.

(PAT) Sekretarz skarbu w Ameryce Woodin oświadczył, że nie zamierza zrezygnować z powodu rewelacyj w toku dochodzeń przeciwko Morganowi. Roosevelt ma stanowczo sprzeciwić się ustąpieniu Woodina.

TEATR I MUZYKA.

TEATR WIELKI: Dziś i jutro przedstawienie zawieszone.
TEATR NARODOWY: Dziś wieczorem **„Kobieta i interesy“.**
TEATR NOWY: „Wir“.
TEATR LETNI: Dziś powtórzenie komedji **„Ten stary warjat“.** Jedną z głównych ról w tej sztuce gra znakomita artystka Mila Kamińska.
TEATR 8.30: Codziennie operetka **„Szczęśliwej podróży“.**
TEATR MORSKIE OKO: Nieczynny.
TEATR BANDA: Nowa rewja **„Pociąg Dancing-Żarty-Skecz“.**
TEATR POLSKI: Dziś wieczorem **„Ptaki“.**
TEATR ATENEUM: Nieczynny.
TEATR KAMERALNY: „Zabawka“.
TEATR ŻEROMSKIEGO: Dialog sceniczny **„Jesień, Zima, Wiosna“.**

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Apollo: „Pod twoją obroną“.
Adria: „Orlątko“.
Atlantic: „J. E. Subjekt“.
Capitol: „Nocne sądy“, „Dziwolągi“.
Colosseum: „Ożeń się ze mną“ i **„Halo Londyn“.**
Casino: „Nagana“.
Europa: „Demon wielkiego miasta“.
Filharmonja: „Syn dżungli“.
Hollywood: „Tajemnica zamku **Porleck**“ i rewja „Wiwat Hollywood Girls“.
Majestic: „Dziewczę z krainy burz“.
Palace: „Ekstaza“.
Stylowy: „Ostatnia carowa“.
Światowid: „Dr Moreau“.

Radjo

Nowe zadania działu kobiecego.

Dział kobiecy jest prawie od początku istnienia „Polskiego Radja“ składową cząstką jego programów i co pewien czas ulega zmianom, ewolucjom, jakich domaga się życie samo. Poświęcamy tym zmianom chwilę specjalnej uwagi.

Dyrekcja „Polskiego Radja“ doceniając znaczenie radja dla rozwoju ruchu kobiecego i jego rolę społeczno-wychowawczą, zatroszczyła się już od sezonu bieżącego, a więc w programie letnim o rozszerzenie odczytów z Działu Kobiecego zarówno w czasie, jak też i jakości poruszanych w nim tematów.

W najbliższym programie letnim, który obowiązywać będzie od dnia 12 czerwca r. b. do września włącznie, odczyty z Działu Kobiecego są utrzymane w ilości dotychczasowej, a więc cztery w miesiącu i będą się odbywały nadal — co czwartek.

W ten sposób audycje dla kobiet w roku bieżącym zwiększyły się dwukrotnie.

Drugiem znamiennem posunięciem jest zmiana, tak bardzo niedogodnej dotychczas godziny — 15.35 do 15.50, czyli kwadrans czasu. Godziny te uniemożliwiały licznym rzeszom kobiet pracujących korzystanie z programów specjalnie dla nich przeznaczonych. Obecnie sprawa ta rozwiązana została pomyślnie przez wyznaczenie czasu na audycje kobiece od godziny 17.00 do 17.15.

Wreszcie trzecią cenną zdobyczą dla Działu Kobiecego stanowić będą komunikaty gospodarcze, zamieszczane w audycjach porannych. Od dnia 12 czerwca r. b. począwszy, radjo czynne będzie już od godz. 7-mej. Na całość audycji złożą się: sygnał czasu, kwadrans gimnastyki, muzyka z płyt, oraz szereg komunikatów. Czas od godz. 7.52 do 7.55 przeznaczony został na „Komunikat Gospodarczy“, który wypełniać będą informacje, nadsyłane przez Związek Pań Domu; składać się na nie będą: ceny rynkowe produktów pierwszej potrzeby, wiadomości organizacyjne, wskazania djetetyczne, przepisy kulinarne, rady praktyczne, rozkład zajęć na dany dzień, przetwórstwo sezonowe i t. p. Komunikat będzie odczytywany przez speakera codzień z wyjątkiem niedziel i świąt. Ciągłość tych Komunikatów Gospodarczych posiada niezmierne wartości pedagogiczne, gdyż tą drogą można przeszczepić ogółowi kobiecemu podstawy metod organizacyjnych w ich codziennych czynnościach gospodarskich. Jednocześnie zaś Komunikaty te pozwolą na wprowadzenie do odczytów popołudniowych większej różnorodności tematów.

Ostatnią zmianą jest powołanie do życia od dnia 14 kwietnia r. b. Podkomisji dla Spraw Działu Kobiecego, w skład której weszły pp.: Halina Dorja-Dernałowicz, Emilja Groholska, Irena Szmulakowska. Komisja z przewodniczącym prof. Henrykiem Mościckim, oraz kierowniczkami Działu Kobiecego Marją Ankiewiczową, zbierać się będzie raz na miesiąc, aby opracowywać dalszą rozbudowę programów audycyj kobiecych w najlepszem zrozumieniu potrzeb słuchaczów, oraz zadań, jakie ma do spełnienia ta żywotna placówka.

Program na środę 31 maja.

12.10: Płyty, 15.35: Program dla dzieci, 16.00: Płyty, 16.40: „O hodowli psa“ — red. St. Bliziński, 17.00: Płyty, 17.40: „Społeczne porady prawne“ — prof. Orzęcki, 18.00: Muzyka taneczna, 19.20: „Skrzynka rolnicza“, 19.30: Feljeton liter. p. t. „Literatura słowacka“ — red. L. Rubach, 19.45: Pras. Dziennik Radj., 20.00: Pogadanka muzyczna o Brahmsie — p. Wł. Fabry, 20.15: Koncert kameralny, poświecony J. Brahmsowi w wyk. kwartetu Polskiego. H. Lipowskiej (sopr.), I. Dubiskiej, (skrz.), 21.15: Sport, 21.25: Koncert Chóru Dana, 22.10: „Na widnokręgu“, 22.25: Płyty, 22.35: Odczyt w jęz. esperanckim, 23.00: Muzyka taneczna.

Program na czwartek 1 czerwca.

12.10: Płyty, 15.25: Płyty, 15.35: Odczyt p. t.: „Kobieta z przedmieścia — p. H. Boguszewska, 15.50: Płyty, 16.25: Lekcja francuskiego, 16.40: „Jan Władysław Dawid jako uczony pedagog“ — p. Henryk Lukrec, 17.00: Płyty, 17.40: Odczyt aktualny 18.00: Muzyka lekka i taneczna, 19.20: Komunikat rolniczy, 19.30: Kwadrans literacki — „Sabałowe bajki“ — p. Jan Gałdyn, 19.45: Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00: Koncert pod dyr. St. Nawrota. St. Millerowa (sopran), — w przerwie sport, 21.30: Słuchowiska: „Syrena“ podług Gomulickiego i „Lekcja tańca“ podług Klemensa Junoszy 22.15: Muzyka taneczna.

Nekrologja.

Stanisław Wyszpiński, doktor medycyny, lat 65. Pogrzeb 31 bm. o 10.30 rano na Powązkach.

Alfons Jastrzębiec-Sokolnicki, b. prof. szkół średnich, lat 76. Pogrzeb dziś o 10.30 rano z kościoła Zbawiciela na Powązki.

Dział gospodarczy.

Turysta, pończochy i wieprze.

W dniu wczorajszym miała przybyć do Krakowa wycieczka wymienna z Austrji. Narazie nie doszła ona do skutku z powodu małej ilości zgłoszeń. Miała być ona równoważnikiem za pierwszą polską wycieczkę wymienną do Austrji, jaka doszła do skutku przed tygodniem. Ponieważ idea wycieczek wymiennych ogarnia coraz to bardziej wszystkie kraje i staje się coraz to silniejszym czynnikiem gospodarczym, przeto warto się nią nieco zająć.

O samej wycieczce bardzo ciekawej i dobrze urządzonej przez Okręgową Dyrekcję Kolei Państwowych w Krakowie, łącznie z Polskim Związkiem Turystycznym w Krakowie, napiszemy na naszych łamach na innem miejscu.

Cały świat toczy obecnie wojnę wszystkich przeciw wszystkim. Każde państwo walczy o utrzymanie czynnego bilansu handlowego, każde pragnie jak najwięcej towarów wywieźć, każde chciałoby w miarę możności żadnych towarów zagranicznych nie kupować. Oczywiście ponieważ metodę tą stosują wszystkie kraje równocześnie i niemal taksamo silnie, przeto ich wysiłki wzajemne stępiają się i unicestwiają.

Jednym z głównych argumentów w tej walce celnej jest obrona stałości waluty przez zatrzymanie jak najwięcej pieniędzy w kraju. Dlatego pragnie się utrzymać czynny bilans handlowy, pragnąc do tego jego nadwyżką pokryć niedobory bilansu płatniczego (ogólnego zestawienia wszystkich wpłat i wypłat, a nietylko z tytułu wymiany towarowej). Powoli jednak doszły państwa do przekonania, że walkę o walutę, posiadane zapasy złota i t. p. musi się przerzucić na pełną platformę bilansu płatniczego, iż trzeba obok bilansu handlowego kłaść nacisk na bilans kapitałów, a zwłaszcza ruchu osób. I tem się tłumaczy wzrastające zainteresowanie rządów zagadnieniem turystyki zagranicznej (przyciąganie obcych i ich pieniędzy do kraju) oraz wewnętrznej (zatrzymywanie własnych obywateli i tychże pieniędzy w kraju).

Jesteśmy też świadkami ,że wszystkie wypróbowane i powszechnie stosowane (a więc już nieskuteczne) środki walki w wymianie towarowej zaczyna się stosować w wymianie osobowej. Tutaj narazie mają one pewne szanse urzeczywistnienia, przynajmniej tak długo, dopóki nie staną się ogólnie stosowanemi. Widzimy przeto ograniczenia wyjazdu, a nawet zakazy, utrudnienia dewizowe, kompensacje turystyczną i t. d. i t. p.

Właśnie wspomniana powyżej wycieczka wymienna do Austrji była zapoczątkowaniem tej akcji przez Polskę. Dobrze się stało, iż rozpoczęto ją od Austrji. Jak wiadomo bowiem Austrja podpisała pierwsza z nami traktat handlowy, oparty już na nowej polskiej taryfie celnej przywozowej, wchodzącej w życie w październiku bieżącego roku. Austrja również oczekuje od Polski specjalnej pomocy w utrzymaniu swojej niezależności gospodarczej, nie będącej rzeczą obojętną dla rozwoju wydarzeń politycznych.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że Polska idzie jak najbardziej na rękę czynnikom miarodajnym austrjackim i życiu gospodarczemu Austrji. Towar austrjacki przychodzi do Polski bez przeszkód, wręcz przeciwnie, popierany jest nawet w odróżnieniu od innego pokrewnego towaru. A tymczasem Austrja nie zawsze idzie Polsce na rękę, ograniczając nasz eksport do niej rozmaitemi utrudnieniami, a niekiedy wprost szykanami dewizowemi, administracyjnemi, weterynaryjnemi i t. p.

W każdym razie należy stwierdzić, iż bilans handlu polsko-austrjackiego jest dla nas pomyślny. Tak np. w 1931 r. wywieźliśmy do Austrji towarów za 174.7 miljonów złotych, a przywieźliśmy stamtąd za 74.9 milj. zł., czyli, iż przewaga na korzyść Polski wyniosła prawie sto miljonów złotych! Rok ubiegły stał pod znakiem powszechnego kurczenia się handlu międzynarodowego. Toteż i stosunki wymienne polsko-austrjackie spadły o połowę (wywóz 86.2 milj. zł. wobec przywozu 37.7 milj. zł.). A zatem i tak było dla nas saldo dodatnie 48.5 milj. zł. Z Austrji przywieźliśmy najwięcej materjałów i wyrobów włókienniczych („pończochy"), metali i wyrobów z nich oraz maszyn i aparatów. Natomiast wywóz nasz do Austrji obejmował głównie zwierzęta żywe („wieprze"), paliwo (nafta i t. p.), środki komunikacyjne, produkty spożywcze i t. d.

Austrja nie mogąc wyrównać bilansu handlowego z Polską na swoją korzyść, domaga się pewnej kompensaty w ruchu turystycznym. Zasadniczo bowiem idea wycieczek wymiennych polega na podstawie: głowa za głowę, to jest za jednego Polaka, wyjeżdżającego do Austrji, jeden austrjacki turysta do Polski. Trzeba przyznać, iż zasada ta trudna jest do przeprowadzenia przy tak znacznej różnicy między państwami co do liczby ludności, obszaru, bogactwa itp. Niewątpliwie jednak chociaż nie w pełni, to przynajmniej wydatnie winni Austrjacy skierować swój ruch osobowy do Polski. Pomocną w tem winna być istniejąca wciąż więź między Wiedniem a b. Galicją oraz fakt mieszkania w Austrji wielu obywateli polskich względnie krewnych tychże.

Przy ruchu turystycznym z natury rzeczy musi wejść pod uwagę obok bilansu płatniczego (należność za przejazd, mieszkanie, jedzenie w Austrji) również bilans handlowy (zakupno na miejscu szeregu towarów). Nie mamy się co łudzić. Austrjacy mniej rzeczy zakupią w Polsce podczas swego pobytu, aniżeli naodwrót. Coprawda z pomocą polskiemu handlowi i przemysłowi przyjdzie tutaj snobizm kupowania zagranicą, który i austrjackich podróżnych skłoni do zakupów w Polsce. Gdyby jednak tak nie było, gdyby nawet Polacy w Wiedniu kupili znacznie więcej rzeczy niż Austrjacy w Krakowie, to wycieczki kompensacyjne winny być i tak utrzymane i popierane, gdyż dają nam za turystę polskiego we Wiedniu i kupione przez niego tam pończochy możność sprzedania polskich towarów na rynkach austrjackich. Pomijamy nawet względy polityczne związane z tem zjawiskiem oraz fakt, iż nigdy nie można życia zamykać w zbyt ciasnem naczyniu bez klapy bezpieczeństwa. A taką klapą bezpieczeństwa dla polskich obywateli, odciętych od wyjazdu zagranicę, mogą być wycieczki kompensacyjne, chociażby nawet kompensowały tylko nieznacznie.

M. J. Z.

Echa zjazdu działaczy gospodarczych w prasie katolickiej.

Wychodzący we Lwowie „Katolicki Głos Prasy" przynosi między innemi artykuł posła księdza Szydelskiego, poświęcony omówieniu zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych, który w dniach 18, 19 i 20 b. m. odbył się w Warszawie.

Autor artykułu pisze między innemi:

— Przedstawiciele innych ugrupowań politycznych nie byli proszeni o wzięcie udziału i nie byli do Zjazdu wciągnięci.

Nie wydaje mi się to dobrem. Pragnąłbym, aby w tego rodzaju Zjazdach występowały wszystkie grupy narodowe, aby wszystkie siły skupiały się ku poprawie gospodarczej kraju. **Może jednak także po stronie opozycji jest wina, że jej przedstawiciele na podobne zjazdy nie są zapraszeni. Słusznie są unikane niepotrzebne zgrzyty na takich zjazdach gospodarczych.** Urządzono tedy Zjazd właściwie jednego obozu, ale należycie go przygotowano i przeprowadzono.

Musimy pogodzić się z faktem, że obóz pomajowy wziął na siebie odpowiedzialność za dzisiejszą Polskę i szuka nam środków i dróg na wyprowadzenie jej z obecnego kryzysu. Dobrze jest, że ten obóz w poczuciu swej odpowiedzialności pracuje wiele, że łączy razem przeróżne kółka i ogniwa w naszem życiu państwowem, aby stworzyć pracę skoordynowaną i uczynić ją skuteczną.

Stwierdzić należy, że taki zjazd był potrzebny, że słusznie zwołano go jeszcze przed światową konferencją gospodarczą w Londynie, że omówiono na nim cały splot zagadnień gospodarczych, że powołano do pracy w charakterze referentów i mówców, najlepsze głowy obozu rządowego, że cały rząd, że sam Prezydent Rzeczypospolitej manifestacyjnie udział w zjeździe wzięli.

Kończąc swój artykuł autor zaznacza:

— Wierzę, że ta wielka praca Zjazdu, choć były to tylko mowy, Ojczyźnie naszej korzyść przyniesie, dlatego z uznaniem ją podnoszę.

Ks. Szydelski, poseł.

O organizację handlu w Gdyni.

W dniu 27 b. m. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, pod przewodnictwem pana ministra dr. F. Zarzyckiego, przy udziale pp. wiceministra komunikacji Gallota, dyr. gabinetu ministra K. Patka, nacz. T. Sągajłło, wyższych urzędników Ministerstwa Komunikacji, Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz przedstawicieli zainteresowanych sfer gospodarczych — następna zkolei konferencja Komisji handlowej, poświęcona organizacji handlu w Gdyni.

Po zagajeniu konferencji przez pana ministra dr. F. Zarzyckiego zabrał głos p. nacz. Sągajłło, który zreferował w szczególności sprawy: 1) rozpoczęcia studjów nad systemem dotychczas niestosowanych premij akwizycyjnych; 2) zredukowania niektórych opłat pobieranych przez kolej w porcie.

Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji w tej sprawie i po oświadczeniu się kompetentnych przedstawicieli poszczególnych resortów, p. minister dr F. Zarzycki w reasumcji stwierdził, że większość kolejowych postulatów gdyńskich została przychylnie załatwiona, że w ten sposób wszystkie sprawy gdyńskie, nad któremi obradowała Komisja handlowa w ciągu ostatnich posiedzeń, zostały wyczerpane.

Na tem p. minister dr F. Zarzycki zamknął konferencję ,prosząc kompetentne czynniki o dopilnowanie zrealizowania uchwalonych przez Komisję handlową tez.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 29 maja 1933 r.

Dewizy: Belgja 124·25, 124·56, 123·94, Holandja 359·70, 360·60, 358·80, Londyn 29·95—29·90, 30·08, 29·78, Nowy York 7·54, 7·58, 7·50, Nowy York telegr. 7·55, 7·59, 7·51, Paryż 35·10, 35·19 35·01, Sztokholm 154·—, 154·75, 153·25, Szwajcarja 172·30, 172·73, 171·87, Berlin w obr. pryw. 208·50. Tendencja niejednolita.

Dolar w obr. pryw. godz. 12·30 — 7·40—7·42.

Akcje: Bank Polski 74·25—73·75—74·00 Lilpop 11·—, Starachowice 8·85, Tendencja słabsza.

Pożyczki i papiery wartościowe: 5% konwersyjna 43·50, 6% dolarowa 48·75 4% dolarowa 49·—, 49·25, 7% stabilizacyjna 49·—, 48·88, 49·25, 52·50 setki, Listy zastawne BGK bez zmiany.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: dolarowa 55·75, dillonowska 65 1/2, stabilizacyjna 57·25, warszawska 39·—, śląska 41·50.

Giełda Zürychska: (PAT) Paryż 20·38, Londyn 17·37·5, Nowy York 4·37, Belgja 72·10, Włochy 26·87·5, Hiszpanja 44·20, Holandja 208·62·5, Berlin 120·90, Wiedeń 73·20, noty 58·75, Sztokholm 89·—, Oslo 88·25, Kopenhaga 77·50 Sofja —·—, Praga 15·42, **Warszawa 58·05**, Białogród 7·—, Ateny 3·—, Konstantynopol —·—, Bukareszt 3·08, Helsingfors 7·70, Buenos Aires —·—.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Z dnia 29 maja 1933 r.

Dziś notowano za 100 kg. parytet, wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych: żyto stand. I. 17·00—17·50, żyto II. nie notowane, pszenica jara czerwona, szklista 37·00—38·00, pszenica jednolita 36·00—37·00, pszenica zbierana 35·00—36·00, owies jednolity 14·50—15·00, owies zbierany 13·50—14·00, jęczmień na kaszę 14·50—15·00, jęczmień browarniany bez obrotów, gryka 18·00—19·00, proso 18·50—19·50, groch polny z workiem 21·00—24·00, groch Victoria z workiem 28·00—32·00 wyka 12·00—12·50, peluszka 11·50—12·00, łubin niebieski 7·00—7·50, łubin żółty 9·50—10·50, rzepak zimowy 47·00—49·00, siemię lniane 37·00—39·00, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90·00—110·00, koniczyna czerwona czystości 97% 110.00—125·00, koniczyna biała 70·00—90·00, biała bez kanianki o czystości 97% 100·00—125·00, mąka pszenna luksusowa 58·00—63·00, mąka pszenna 0000 53·00—58·00, mąka pszenna III (poślednia) 48·00—53·00, IV mąka pszenna 23·00—33·00, mąka żytnia pytl. 30·00—32·00, żytnia razowa i sitkowa 22·00—24·00, otręby pszenne 10·00—11·00, żytnie 9·50—10·00, kuchy lniane 18·00—19·00, kuchy rzepakowe 14·00—14·50, kuchy słonecznik 15·50—16·00, Seradela 9·50—10·50.

KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 27 maja 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 16·75—17·00, pszenica 33·50—34·50, jęczmień 681—691 g/l. 14·25—15·00, 643—662 g/l 13·75—14·25, owies 11·75—12·25, mąka żytnia 65% wł. worka 25·00—26·00, mąka pszenna 65% wł. worka 52·50 — 54·50, otręby żytnie 9·75—10·50, pszenne 9·00—10·00, pszenne (grube) 10·25 — 11·25, rzepak —·—, gorczyca 48·00—54·00, wyka 11·50—12·50, peluszka 11·00—12·00, groch Viktorja 24·00 — 26·00, groch Folgera —·—, łubin niebieski 6·00—7·00, żółty 8·00—9·00.

Ogólne usposobienie spokojne.

Ze świata.

Powieściopisarz szantażysta

W Berlinie odbywa się skandaliczny proces powieściopisarza Franka Arnaua, którego prawdziwe nazwisko brzmi Schmitt. Swą karjerę pisarską rozpoczął jeszcze podczas wojny, wydając kilka powieści, które zresztą nie cieszyły się większem powodzeniem. Wielką popularność zdobyły mu dopiero powieści kryminalne. Obecnie wykryto fakt niezwykły. Okazuje się mianowicie, że wszystkie te dzieła nie wyszły wcale z pod pióra Arnaua, a tylko są utworami młodych pisarzy, którzy znajdując się w skrajnej nędzy sprzedawali za bezcen swe dzieła Arnauowi, rezygnując z praw autorskich. Dzięki umiejętnej reklamie oraz swym stosunkom Arnau umiał zdobyć dla rzekomo pisanych przez siebie powieści odpowiedni rozgłos.

Ta oryginalnie pojęta twórczość literacka nie była bynajmniej głównem zajęciem Arnaua. W Frankfurcie nad Menem i w Berlinie prowadził kampanje reklamowe dla wielkich firm automobilowych. Arnau umiał przytem zręcznie bardzo połączyć te dwa zawody. Za warunek umieszczenia reklam w jakiejkolwiek gazecie stawiał bowiem zakupienie za słoną cenę przez pismo jego powieści.

Pozatem wydawał Arnau w Berlinie miesięcznik poświęcony automobilizmowi, którego głównym celem było szantażowanie najprzeróżniejszych firm oraz banków.

Dzięki swym ciemnym machinacjom rzekomy literat zebrał ogromną fortunę, którą umieścił w bankach zagranicznych. Sam Arnau, uprzedzony najprawdopodobniej przez któregoś ze swych wpływowych przyjaciół o rewizji, opuścił w porę Niemcy, udając się do Hiszpanji. Teraz stara się Arnau o uzyskanie obywatelstwa francuskiego. Będzie to już szósta zmiana jego przynależności państwowej w ciągu lat ostatnich, gdyż Arnau był już kolejno obywatelem pruskim, austrjackim, węgierskim, czechosłowackim i bawarskim.

Okruchy prochów carskich?...

Przed paru miesiącami umarł w Paryżu prezes Rady posłów (b. carskich) rosyjskich M. Giers, który za życia otrzymał na przechowanie kilka zapieczętowanych skrzynek, w których spoczywały dokumenty i rzeczowe dowody śledztwa, dokonanego przez Sokołowa za czasów kołczakowskich w Ekaterynburgu i w uroczysku „Czterech Braci", gdzie zostały spalone zwłoki rodziny carskiej, wymordowanej w domu Ipatjewa. Zawartość tych skrzyń jest znana ze spisu, jaki zostawił prowadzący owe śledztwo Sokołow.

Są tam przedewszystkiem protokuły badania świadków morderstwa, wyniki ekspertyzy, liczne fotografje domu Ipatjewa i uroczyska „Czterech Braci". Następnie sporo carskich rzeczy znalezionych w Ekaterynburgu przez wojsko admirała Kołczaka; wreszcie rzeczowe dowody zbrodni,znalezione na miejscu zabójstwa i spalenia ciał—liczne obrazki, ramki z portretów, sprzączki od pasków, pantofel wielkich księżniczek, flakon z soli trzeźwiących, szkło z okularów carowej, sztuczna szczęka doktora Botkina, opalone szczątki gorsetów, części naszyjnika z pereł, dziesięcio-karatowy brylant, kolczyki z pereł itd. Na ziemi w uroczysku znaleziono wogóle dużo klejnotów, co nie powinno dziwić, poznawszy zeznanie b. niańki dzieci carskich Tieglewej, która oświadczyła, że przed wyjazdem carskiej rodziny z Tobolska do Ekaterynburga zaszyto w kaftanikach płóciennych dużo cennych klejnotów i że te kaftaniki włożyły na siebie wielkie księżniczki Tatjana, Anastazja i Olga. Pewna ilość klejnotów została zaszyta w kapeluszach i kostjumach trzech córek Mikołaja II.

Naturalnie, że po zamordowaniu a w czasie palenia zwłok nieszczęśliwej rodziny klejnoty te zostały znalezione i zagrabione przez morderców, lecz pewna ich część rozsypała się i wduszona została nogami w ziemię a potem odnaleziona przez komisję śledczą Sokołowa.

Co się tyczy resztek spalonych trupów, to tylko trzy numery listy Sokołowa zawierają pewne mętne zresztą wskazówki.

Pod Nr 63 zarejestrowano „palec ludzki i dwa kawałki ludzkiej skóry". Ekspertyza uznała, że palec nosi ślady manicure'u i że jest prawdopodobnie palcem kobiety w średnim wieku. Nr 65 głosi: „okruchy kości, silnie spalone, porżnięte i porąbane". Ekspert Dr Biełogrodskij oświadczył, że są to prawdopodobnie porąbane cząstki kości ludzkich. Nr 66 zapisuje „kawałki masy tłuszczowej pomięszane z ziemią. Palone na ziemi trupy wydzielały tłuszcz, który wsiąkał do gruntu".

Obecnie w emigracji rosyjskiej panują silne tarcia co do tych skrzyń zawierających „relikwje".

Po śmierci M. Giersa opieka nad niemi przeszło w ręce nowego prezesa Rady b. ambasadorów carskich, Makłakowa, który jednak kategorycznie odmawia wskazać gdzie się znajdują. Według jego słów zmarły Giers jeszcze w 1921 r. oddał skrzynie śledztwa Sokołowa specjalnemu kollegjum, do którego wchodzą wybitni przedstawiciele rosyjskiej emigracji, których nazwisk dla „przyczyn politycznych" p. Makłakow ujawnić nie chce. Gdy nadejdzie odpowiednia chwila — wszystko się wyjaśni...

Człowiek, który nie spał 50 lat.

Do Anglji przyjechał z Australji człowiek, który, jak twierdzi, od pięćdziesięciu już lat nie sypia. Od 34 lat zażywa wieczorem środek nasenny, zamyka oczy, ale właściwie nie śpi.

Dla jakiejś przyczyny prosił, aby nie ujawniono jego nazwiska.

— Umarłem przed 50 laty dla świata i chcę pozostać martwym, oświadczył dziennikarzom. Jestem obecnie człowiekiem bogatym i jedynem mem pragnieniem jest odzyskanie możności spania. W ciągu tych lat nie czytałem gazet i od czasów szkolnych nie byłem w teatrze; nie byłem nigdy w kinematografie, na dancingu, na koncercie. Nie wiem kto dziś rządzi Anglją. Świat dzisiejszy nie interesuje mnie zgoła. Pragnę tylko snu. Czas zabijam podróżami.

Człowiek „który nie śpi" ma córkę Amelję i ta towarzyszy mu w jego podróżach.

Książęta Mdiwani.

Z powodu zaręczyn ks. Aleksego Mdiwani ze spadkobierczynią... dziesięciu miljonów funtów szterlingów, panną Barbarą Hutton, prasa londyńska rozpisuje się o niezwykłem powodzeniu młodych książąt tej rodziny u kobiet.

Jest ich trzech — Aleksy, Sergjusz i Dawid. Każdy z nich był żonaty kilka razy.

Kaukaska rodzina ks. Mdiwani przybyła po rewolucji bolszewickiej do Francji. Wszyscy trzej bracia otrzymali wykształcenie w Paryżu a potem odbyli szereg dłuższych podróży i pożenili się w Ameryce.

Pierwszy ożenił się ks. Dawid w 1926 r. zostając czwartym mężem słynnej gwiazdy filmowej May Muray. Jest to małżeństwo bardzo szczęśliwe.

Ks. Sergjusz ożenił się z Polą Negri. Po trzyletniem pożyciu Pola Negri zażądała rozwodu a ks. Sergjusz ożenił się po raz wtóry z młodą śpiewaczką operową May Mac Corminck, z którą rozwiódł się wkrótce nie mając możności zadowolnić jej przerafinowanego gustu do... rozrzutności.

Co się tyczy księcia Aleksego to ten ożenił się po raz pierwszy z Luizą van Allen prawnuczką miljonera Johna Astora. Po półtorarocznem pożyciu Luiza van Allen zażądała rozwodu... Książę Aleksy ma obecnie 26 lat...

Sprostowanie.

W ogłoszeniach Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, zawiadamiających właścicieli i wierzycieli hipotecznych, niemających obranego miejsca zamieszkania z księgi hipotecznej wiadomego, o terminach i warunkach licytacji dóbr, wyznaczonych za zaległości w ratach Towarzystwa na sprzedaż przymusową przez licytację publiczną, — zaszły w druku w niżej wymienionych numerach „Dnia Polskiego" następujące niedokładności:

W Nr. 106 z dnia 10 maja 1933 roku

I. W ogłoszeniu, dotyczącem dóbr z okręgu Kaliskiego:

na str. 5-ej, pod poz. 11-ą odnośnie dóbr **Folwark Maciszewice** część III, powiatu Kaliskiego, w punkcie 4-tym powinno być: **„Firmę Maschinenfabrik und Eisengisserei vorm. C. Jahne et Sohn G. m. b. H. w Landsberg-Warthe (Niemcy)"**, a nie „Eiensgisserei, co się niniejszem prostuje.

II. W ogłoszeniu, dotyczącem dóbr z okręgu Kresy:

na str. 8-ej, pod poz. 5-ą odnośnie dóbr **Ostaszyn** Nr. hip. 527 (poprzednio 244), pow. Nowogródzkiego, w punkcie 12-ym powinno być: **„Pawła Chomko, syna Bartłomieja"** i w punkcie 22-gim powinno być: **„Filipa Sazanowicza, syna Bazylego"**, co się niniejszem prostuje.

W Nr. 112 z dnia 17 maja 1933 roku

III. W ogłoszeniu, dotyczącem dóbr z okręgu Piotrkowskiego:

1) na str. 7-ej, pod poz. 5-tą odnośnie dóbr **Folwark Bujnice**, pow. Piotrkowskiego, w punkcie 2-im powinno być: **„Firmę Czechosłowackie Zakłady Broni Spółkę Akcyjną"**, a nie „Zakałdy";

2) na str. 8-ej, pod poz. 49 odnośnie dóbr **Zalesie**, pow. Rawskiego, w punkcie 1-ym powinno być: **„Hannę Małgorzatę Braulińską"**, a nie „Braulńską", co się niniejszem prostuje.

W Nr. 115 z dnia 20 maja 1933 roku

IV. W ogłoszeniu, dotyczącem dóbr z okręgu Płockiego:

na str. 8-ej, w poz. 35-ej nazwa dóbr powinna brzmieć: **„GÓJSK i młyn wodny SUŁOCINEK"**, pow. Rypińskiego, a nie Gójski młyn wodny Sulocinek", co się niniejszem prostuje.

PRZEWODNICZĄCY DYREKCJI GŁÓWNEJ
(—) **M. Grodziński.**

NACZELNIK WYDZIAŁU PREZYDJALNEGO
(201) (—) **K. Arnold.**

Teatr „wiecznych premjer".

Dlaczego niema krytyki radjowej?

Istnieje krytyka literacka, teatralna, muzyczna i t. d., natomiast prawie nie istnieje krytyka radjowa. Zjawisko nieomal humorystyczne. Radjo obejmujące w swych ramach i literaturę i teatr (czyż słuchowisko to nie jest najnowocześniejszym teatrem?) i muzykę nie posiada krytyki, istniejącej dla każdej z tych gałęzi jego ekspansji.

Jakże bogato przedstawia się dział muzyczny „Polskiego Radja"!

W grupie audycyj poważnych na pierwsze miejsce wysuwają się koncerty symfoniczne, transmitowane z Filharmonji Warszawskiej. Można bez przesady powiedzieć, że w koncertach tych brali dotychczas i biorą udział w charakterze solistów lub dyrygentów wszyscy najwybitniejsi artyści świata jak: Kiepura, Ada Sari, Rubinstein, Paweł Kochański, Cortot, Horowitz, Orłow, Cassadessus, Uniński, Imre Ungar, Szigeti, Prihoda, Prokofjew i wielu innych. Większość z tych artystów występowała następnie przed mikrofonami „Polskiego Radja" w recitalach nadawanych ze studjów rozgłośni polskich, przyczyniając się temsamem do atrakcyjności drugiej grupy audycyj — koncertów solistów poważnych. Jako soliści w koncertach poważnych występują również najwybitniejsi artyści krajowi.

Specjalne stanowisko w międzynarodowym świecie radjowym wyrobiły sobie tradycyjne sobotnie recitale, poświęcone twórczości Chopina i wykonywane przez najwybitniejszych szopenistów krajowych i zagranicznych jak: Turczyński, Drzewiecki, Rabcewiczowa, Uniński, Ungar, Sztompka, Bolesław Kon, Mikołaj Orłow i szereg innych.

Koncerty muzyki zespołowej — kameralnej, które wówczas tylko mogą uzyskać powodzenie, gdy biorą w nich udział wykonawcy pierwszorzędni, zostały postawione na możliwie wysokim poziomie przez angażowanie doborowych zespołów polskich i zagranicznych, jak Trio Poźniaka, Kwartet Dubiskiej, Kwartet Drezdeński, Triesteński, Lipski, Trio nadworne Belgijskie i szereg innych.

Radjofonja polska dąży również do udostępnienia swym abonentom możności słuchania najwybitniejszych arcydzieł muzycznych — oratorjów, Mszy i Pasyj, które nadawane są zwykle w okresie Wielkiego Postu, bądź w czasie transmisyj z Filharmonji, bądź z wielkich broadcastingów zagranicznych.

Dla zwolenników muzyki operowej nadawane są dwa razy w miesiącu, w poniedziałki, opery ze studja, z Teatru Wielkiego w Warszawie, we Lwowie oraz opery z płyt, w wykonaniu najlepszych artystów zagranicznych. Co pewien czas transmitowane są opery z zagranicy: z Wiednia, Salzburga, Drezna, Lipska i Włoch.

Specjalny nacisk kładzie radjofonja polska na t. zw. koncerty popularne, stanowiące stadjum przejściowe pomiędzy twórczością muzyczną poważną a lekką i mającą na celu umuzykalnienie słuchaczy, łącząc przyjemne z pożytecznem. Zwraca się tu dużą uwagę na dobór programów, jak na ich wykonanie. Radjofonja polska dąży również od pewnego czasu do postawienia na możliwie wysokim poziomie audycyj muzyki lekkiej. Tak więc w audycjach wesołych — kabaretach i rewjach brali i biorą udział tak znani i popularni wykonawcy, jak Modzelewska, Zimińska, Mankiewiczówna, Terné, Bodo, Krukowski, Sym, Lawiński, Wyrwicz i wreszcie ulubieniec Warszawy, król humoru Walter.

Dalej w audycjach muzyki lekkiej biorą udział znane popularne chóry revellersów: Dana, Warsa, Eryana ze Lwowa, urozmaicone występami ulubionych solistów: Fogga, Astona, Witasa, Faliszewskiego, Wysockiego i in.

Niezmiernie obfity program działu muzycznego Polskiego Radja zawiera jak widać z powyższego krótkiego zestawienia, szereg występów, które w świecie muzycznym często i słusznie zasłużyć mogą na miano prawdziwych ewenementów. Niestety, jakże rzadko krytyka muzyczna w prasie polskiej daje czytelnikom gazet oświetlenie tych audycyj i ocenę należną wykonawcom i autorom. Lukę tę usiłuje wypełnić samo kierownictwo „Polskiego Radja", dając przed ważniejszemi audycjami specjalne słowo wstępne i pogadanki muzyczne.

Bodaj bardziej jeszcze odczuwa się brak krytyki radjowej w dziale słuchowisk; dział ten jest bowiem jakgdyby „teatrem wiecznych premjer".

Zajmijmy się zagadnieniem teatru i słuchowiska. O widocznym kryzysie teatralnym zbyt już wiele napisano. Nie miejsce tu na roztrząsanie owego zjawiska, będącego wynikiem bezskutecznego, jak dotychczas, poszukiwania nowych form przedstawień teatralnych i nowej ich treści, odpowiadających nowym potrzebom artystycznym widzów i zmienionym warunkom egzystencji.

Ograniczamy się do stwierdzenia, że teatr i teatralna twórczość dramatyczna nie znalazły jeszcze tej treści i tej formy, jakie są konieczne dla jego pełnego odrodzenia.

Ostatnie lata przyniosły słuchowisko radjowe — dla którego nawet zwycięski dźwiękowiec nie był groźnym przeciwnikiem. Słuchowisko, łączące w sobie elementy muzyki, głosu ludzkiego, dynamikę skondensowanej akcji, pobudzając przez jeden tylko zmysł — słuch — wyobraźnię słuchacza — a więc zachęcając go tem konkretniej do współpracy z niewidzianymi aktorami akcji, okazało się, jak wykazują statystyki i listy radjosłuchaczy, upragnionym teatrem.

Przez swą zwięzłość, przez wzmożoną dzięki temu ekspresję, przez uczynienie z biernego widza teatralnego czy kinowego, współczującego i współtworzącego widowisko podmiotu — radjowe słuchowisko niewątpliwie w walnym stopniu przyczyniło się do zachowania w społeczeństwie nerwu i rozumienia sztuki dramatycznej.

Zadaniem historyków sztuki będzie w niedalekiej przyszłości wykazanie, jak dalece powstanie słuchowiska radjowego przyczyniło się do podtrzymania w społeczeństwie zamiłowań teatralnych, jaką rolę odegrało w wychowaniu społeczeństwa na współczujących, współdziałających widzów, i jakie dla twórczości dramatycznej (autorskiej, reżyserskiej i aktorskiej) stworzyło możliwości.

Słuchowisko jest jeszcze zbyt młode, aby móc już dziś określić rezultaty tego wpływu. To jedno zdaje się nie podlegać już dyskusji, że kryje ono w sobie kapitalne możliwości dramatyczne i dlatego dziwną się wydaje obojętność ludzi pióra, ludzi teatru i krytyków, z jaką odnoszą się oni do tego nowego — dynamiczne możliwości kryjącego w sobie teatru radjowego.

Rozumiemy, iż poważna praca krytyka radjowego jest niesłychanie trudna i wymaga nietylko sporo czasu ze względu na konieczność stałego słuchania, ale i dokładnego zapoznania się z pracą teatru radjowego — tego teatru „wiecznych premjer" — od strony mikrofonu.

Powstanie krytyki radjowej — pełniącej z jednej strony wdzięczną rolę rejestratora nowych, ciekawych pomysłów, przyczyniłoby się do tem szybszego tego teatru rozwoju.

Krytyka radjowa, wspierana piórami znawców, miałaby wysoce wdzięczne pole do wsparcia swemi spostrzeżeniami młodej, świeżej i żywotnej sztuki radjowej, ułatwiłaby ludziom pracującym nad jej rozwojem orjentację w nagromadzanym i użytkowanym materjale, mogłaby znacznie pobudzić inwencję twórców, stwarzając do dnia dzisiejszego nieistniejącą skalę porównawczą osiąganych wyników.

Wreszcie omawiając nadawane słuchowiska ułatwiłaby kontakt rozgłośni z opinją publiczną, orjentowała ją i pouczała. Istnienie takiego współczuwającego czynnika opinji znawców jest rzeczą dużej wagi dla rozwoju słuchowisk radjowych. Brakowi temu zaradzić powinna przedewszystkiem śmiała akcja wydawców i kierowników pism, którzyby stworzyli w swych wydawnictwach odpowiednie referaty, obsadzając je miłośnikami teatru, literatury i muzyki w jednej osobie.

O powstanie czujnej krytyki radjowej, rejestrującej nowe zdobycze słuchowiskowe dramatyczne, notującej braki, omawiającej wysiłki młodych talentów coraz natarczywiej dopominają się i autorzy i radjopracownicy, radjosłuchacze i ludzie teatru, którzy wiedzą jak wiele kryje się możliwości dramatycznych w rozwoju słuchowisk radjowych.

B.

Wyd.: ROL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.